Rok XVII. Nr. 188. Sosnowiec, czwartek 19 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Nekrologi w tekście do 50 wierszy — 15 groszy, do 80 wierszy — 25 groszy, do 100 wierszy — 30 groszy za wiersz. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Konferencja wojewodów kresowych.

Wilno, 18.8 (PAT) — Dnia 20 b.m. odbędzie się w Wilnie konferencja wojewodów: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego. Przedmiotem obrad będzie sytuacja gospodarcza ziem wschodnich, oraz uzgodnienie ważniejszych spraw bieżących, w szczególności sprawy dotyczące reorganizacji urzędów wojewódzkich i starostw, uproszczenia systemu urzędowania i inne.

Sprawa mniejszości narodowych.

Warszawa, 18.8 (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla. Na posiedzeniu rozpatrywana była **sprawa mniejszości narodowych**, którą referował minister spraw wewnętrznych Młodzianowski.

Rezerwy zbożowe.

Warszawa, 18.8 (Tel. wł.) — W Łodzi, **Zagłębiu Dąbrowskiem** i Górnośląskiem zostaną utworzone rezerwy zbożowe, celem możności wypieku tańszego chleba.

Konferencja w sprawie przewozu węgla polskiego.

Warszawa, 18.8 (PAT) — Dnia 16 b.m. odbyła się w Ministerjum kolei konferencja z udziałem delegatów dyrekcyj: warszawskiej, katowickiej, krakowskiej, poznańskiej, gdańskiej, radomskiej i wileńskiej w sprawie opracowania plana przewozu węgla eksportowego na Łotwę do Rosji, **drogą lądową do Prus Wschodnich, oraz przez Drawski Młyn do Szczecina.** Konferencja na podstawie posiadanych w Ministerjum kolei i dyrekcjach ładujących węgiel danych ustaliła liczbę pociągów węglowych, które winny być uruchomione codziennie na dany okres czasu w pewnych ustalonych kierunkach, oraz uzgodniła obciążenie tych pociągów na całej drodze przebiegu na polskich kolejach państwowych.

Poprawa bytu podoficerów.

Warszawa, 18.8 (A.W.) — Ministerjum spraw wojskowych zajęło się losem 36 tysięcy podoficerów. Obecnie prowadzone są studja w jakich rozmiarach w zależności od ogólnych warunków **przeprowadzić będzie można poprawę bytu podoficerów.**

Nominacje w armji.

Warszawa, 18.8 (Tel. wł.) — Wczoraj minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski, podpisał nową listę nominacyjną oficerów na wyższe stanowiska w armji.

Gen. dyw. Fara, dotychczasowy dowódca O. K. X, mianowany został inspektorem armji.

Gen. bryg. Burhardt-Bukacki, drugi podsekretarz stanu w M. S. Wojsk., mianowany został inspektorem armji.

Gen. bryg. Galica, dotychczasowy dowódca 21-ej dywizji piechoty, mianowany został dowódcą O. K. X, na miejsce gen. Fary.

Płk. szt. gen. Przeździecki mianowany został dowódcą 21-ej dywizji piechoty.

Gen. bryg. Fabrycy, dotychczasowy dowódca 3-ej dywizji piechoty, mianowany został drugim podsekretarzem stanu w Ministerjum spraw wojskowych na miejsce gen. Burhardt-Bukackiego.

Komasacja podatków od lokali.

Zamiast kilku podatków płacić będziemy jeden i mniejszy.

Warszawa, 18.8 (Tel. wł.) — W ciągu bieżącego miesiąca Rząd ogłosi rozporządzenie **kasujące dotychczasowe różnorodne podatki od lokali**, a wprowadzające na ich miejsce **jeden, ogólny podatek od lokali.**

Podatkowi temu podlegać będą wszystkie lokale miejskie **za wyjątkiem** kościołów, świątyń, budynków fabrycznych, budynków zajmowanych przez urzędy państwowe, szkoły, instytucje naukowe i dobroczynne, wolne mieszkania, lokale w nowowybudowanych domach, **mieszkania jedno i dwuizbowe, zajmowane przez bezrobotnych** i dozorców domów.

Nowy podatek wymierzony będzie na podstawie komornego z 1914 r. **w wysokości 8 proc. od podstawowego wymiaru.**

Połowa dochodów z nowego podatku idzie **na rzecz miasta**, 2 proc. na rzecz państwowego funduszu rozbudowy miast i 2 proc. na rzecz skarbu.

Podatek obliczony będzie od dnia 1 sierpnia b. r. i płatny będzie kwartalnie z góry.

Należy zaznaczyć, że dotychczasowe obciążenie lokali było wyższe, bowiem miasta pobierały 4—5 proc., fundusz rozbudowy 6 proc., inne 4 proc.

Widomy znak poprawy w życiu gospodarczem.

W lipcu rekodowy bilans handlowy.

Warszawa, 18.8 (Tel. wł.) — Bilans handlowy za miesiąc lipiec wykazuje w przywozie 120.213 tysięcy złotych, a w wywozie 221.522 tysiące złotych, czyli **saldo wynosi 101339 tysięcy złotych, na korzyść wywozu.**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę że nadwyżka nad przywozem **w maju wynosiła 70 miljonów złotych**, to saldo w lipcu w porównaniu do majowego **jest rekordowem** i wybitnie **świadczy o ożywieniu się naszego życia gospodarczego.**

Pozycje przywozowe, poza ogólnem zmniejszeniem się nic wykazują nic ciekawego, natomiast w pozycjach wywozowych **poważną sumę przedstawiają węgiel i zboże.**

Żyta w lipcu wywieziono 38 tysięcy ton.

Boją się Poincaré'go.

Francja poprze obecnie silniej żądania Polski w sprawie uzyskania miejsca w Radzie Ligi.

Warszawa, 18.8 (Tel. wł.) — Z Berlina donoszą, że w kołach polityków niemieckich **wywołała zaniepokojenie pogłoska**, jakoby w delegacji francuskiej na wrześniową sesją Ligi Narodów **miał wziąść udział Poincare.**

Wersja ta, która ma wiele szanse prawdopodobieństwa, najlepiej świadczy **o obawach niemieckich przed osobę Poincare'go** mającego wywrzeć duży wpływ na dalszą politykę francuską.

W kołach niemieckich panuje przekonanie, że **polityka francuska będzie bardziej aktywną** na sesji wrześniowej, aniżeli była podczas obrad w maju. Również przewidywane jest **silniejsze poparcie przez Francję żądań Polski.**

Delegacja polska na sesję Ligi Narodów.

Delegacji przewodniczyć będzie minister Zaleski.

Warszawa, 18.8 (PAT) Na siódme zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczynające się 6 września r. b. uda się delegacja polska w składzie następującym: delegaci: minister spraw zagranicznych August Zaleski, komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku Henryk Strassburger, delegat Rzeczypospolitej polskiej w Genewie Franciszek Sokal, zastępcy delegatów: poseł polski w Bernie Modzelewski, dyrektor departamentu politycznego Jackowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Michał Rostworowski. Prócz tego przewidziany jest wyjazd w charakterze zastępcy delegatów, paru wybitnych osobistości ze świata politycznego między innemi z Sejmu.

Stanowisko Anglji w sprawie miejsca dla Polski w Radzie Ligi

Londyn, 18.8 (A. W.) — Ostatnie enuncjacje lorda Cecila **wskazują, iż stanowisko Anglji wobec problemu reorganizacyjnego Rady Ligi Narodów streszcza się w stanowisku uznawania konieczności przyjęcia na miejsce stałe w Radzie jedynie Niemiec. W stosunku do Hiszpanji, jak dotąd, Anglja nie zajmuje stanowiska w tym stopniu ustępliwego, aby pozwalało, ono sądzić, iż przedstawiciele angielscy na zgromadzeniu wrześniowem zgodzą się na żądanie hiszpańskie w sprawie miejsca stałego.**

Istnieje natomiast tendencja tak zarówno w stosunku Hiszpanji, jak i w stosunku do Polski udzielenia im miejsc półstałych, przyczem okres w którym państwom tym przysługiwałyby prawa członków Rady, trwałby kilka lat, prawdopodobnie do 6 ciu. Informacje w tym kierunku potwierdzają pogłoski podane przed kilku dniami przez „Obserwara".

Rozbrojenie państwa musi być przyspieszone

Takie stanowisko zajmuje stanu sekretarz amerykański.

Nowy Jork, 18.8 (AW) Sekretarz stanu Kellog przemawiał w Platsburgu na temat amerykańskiej polityki w kwestji rozbrojenia. **Rozbrojenie państw musi zostać przyspieszone, nie wolno czekać aż się znajdzie odpowiednia dla całego świata formuła albowiem sytuacja panująca na poszczególnych kontyngentach nie da się ze sobą porównać. Kellog stoi na stanowisku** Niemiec, że w pierwszym rzędzie trzeba zwrócić uwagę na przewidziane i konkretne ...

Kurs dolara w Warszawie.

Warszawa, 18.8 (Tel. wł.) Na rynku walutowym spokojnie. Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił za gotówkę 8.98, za czeki 9.05. W obrotach prywatnych 9.02 — 9.04. Duże wrażenie na giełdzie uczyniła sprzedaż przez Bank Polski 75.000 dolarów gotówki. Dotychczas Bank Polski sprzedawał maksymalnie od 5 — 10 tysięcy dolarów.

Sowiety posyłają pieniądze górnikom angielskim.

Wiedeń, 18.8 (PAT) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Moskwy, że centrala sowieckich związków zawodowych przekazała górnikom angielskim dalsze 200 tysięcy rubli.

Rokowania przedsiębiorców z górnikami angielskimi.

Londyn, 18.8 (A.W.) — Rokowania między przedsiębiorcami a robotnikami strajkującymi w przemyśle węglowym zaczną się w dniu 19 sierpnia. Stanowisko przedsiębiorców nie jest dotąd ustalone, stanie się zaś wiadomem opinji publicznej dopiero w chwili rozpoczęcia rokowań z robotnikami, przedsiębiorcy bowiem postanowili nie ogłaszać żądań warunków, które będą z ich strony w stosunku do robotników wysunięte.

Powrót do pracy górników angielskich.

Londyn, 18.8 (AW) Wiadomości o powrocie do pracy 70 proc. robotników podane przez pewne źródła są w znacznym stopniu przesadzone. Powrót dość liczny istotnie nastąpił, lecz bardziej masowy charakter miał jedynie w okręgu Warwickshire, gdzie przybyło do pracy 8000 robotników i Cannock 5000. Oprócz tego częściowe powroty do pracy zauważono w Szkocji oraz w okręgach Lancaster i Staffordshire.

420000 głosów przeciw 360000

Londyn, 18.8 (PAT) — Narodowy związek delegatów górniczych postanowił 428.000 przeciw 360,000 głosów udzielić komitetowi wykonawczemu pełnomocnictw dla podjęcia rokowań z właścicielami kopalń i rządem.

Redukcja wojskowych w Belgji.

Bruksela, 18.8 (A.W.) — Rząd belgijski uchwalił przeprowadzenie dalszych zwolnień w wojsku. W szczególności podlegną redukcji stanowiska podoficerów, w szeregu rodzajach broni. sbć

Grecja zawrze sojusz z Rumunją.

Wiedeń, 18.8 (PAT) — „Neue Freie Presse" donosi z Aten: W kołach politycznych słychać, że rząd grecki podejmie z Rumunją rokowania, mające na celu zawarcie grecko-rumuńskiego układu przyjaźni, któryby zbliżał się w swoich wytycznych do podpisanego wczoraj grecko jugosłowiańskiego układu.

Komunikacja powietrzna Berlin—Madryt.

Madryt, 18.8 (PAT) Telegraphen Comp. Gmina miasta Madrytu otrzymała od pewnej firmy niemieckiej propozycję zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji napowietrznej Berlin — Madryt. Lot trwałby 11 godzin. Gmina m. Madrytu propozycję te rozpatruje ...

PRZEGLĄD PRASY

O miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Cała prasa polska zajęła się horoskopami otrzymania przez Polskę we wrześniu stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

„Gazeta Warszawska Poranna" — zaznaczywszy, że od obrotu tej sprawy należy uzależnić nasz stosunek do Ligi Narodów i wogóle nasz front polityczny, tak określa polską pozycję w Genewie:

Rząd polski w Genewie będzie miał pozycję wewnętrznie mocną. Będzie mógł powoływać się na jednomyślność i stanowczość opinji społeczeństwa polskiego w sprawie stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów. Będzie mógł twierdzić, że Polska zdaje sobie dokładnie sprawę z ofiar, jakie dotąd czyniła na rzecz idei Ligi Narodów, szczególnie w Locarno, że doszła już do granicy ostatecznej, której przekroczyć nie może, gdyż zabrania jej tego nietylko interes własny, ale i ogólnego pokoju w Europie.

Pozatem Rząd obecny będzie miał świetną sposobność wykazania opinji polskiej, że istotnie cieszy się poparciem tych mocarstw, które dotąd mało były życzliwe dla rządów poprzednich, że istotnie jest rządem godności moralnej narodu, jak twierdzi, że autorytet Polski w świecie dzięki niemu nie pomniejszy się, lecz wzrośnie.

Socjalistyczny „Robotnik" gotów jest tę sprawę widzieć załatwioną kompromisowo.

Ponieważ uzyskanie stałego miejsca w chwili obecnej jest prawie że wyłączone, słuszne jest stanowisko polskiej delegacji w Genewie, że narazie należy zadowolnić się miejscem półstałem, ale dostatecznie trwałem, nie tracąc z oku możności uzyskania miejsca stałego.

„Kurjer Poranny" stulił uszy po sobie, przestał deklamować o wielkich sukcesach przewrotu majowego na międzynarodowej arenie i tak płynie po szerokich wodach sytuacji międzynarodowej:

Żądania Polski, związane z tegoroczną doniosłą sesją pełnego zgromadzenia Ligi Narodów nie są bynajmniej kwestją ambicji prestiżu naszego państwa — są one postulatem związanym zbyt doniośle z jutrem Europy, aby można było przypuszczać, że nie zostaną zrozumiane i uwzględnione przez tych, na których spoczywa odpowiedzialność za niedopuszczenie, aby kataklizmy wynikłe ze złego układu stosunków europejskich nie pogrążyły ludów w nowe, pełne nieobliczalnej grozy nieszczęście.

Również „Głos Prawdy" nie znalazł sposobności stawienia siły i autorytetu Polski po przewrocie majowym. Widocznie w tej sprawie nie stawiano jeszcze pasjansa w związku naprawy Rzeczypospolitej, skoro jego organ na uboczu rozprawia się z tą kwestją w następujący sposób:

Nie wiemy, czy uzyskamy to, czego chcemy. Ale wiemy, że na odmowę odpowiemy nie uśmiechem skwaszonego lokaja, lecz zapowiedzią walki. I tu sanacja moralna nie jest i nie zostanie pustym dźwiękiem.

Pogroził szablą marszałkowską red. Stpiczyński, aliści groźba ta załamała się natychmiast. W uśmiech skwaszonego lodu. Czytamy bowiem dalej:

Ale zapowiedź walki — to jeszcze nie znaczy rozbijanie Ligi Narodów. Uderzyć w stół i wyjść z trzaskiem potrafi każdy, — potrafi przedewszystkiem ten, komu nie na instytucji nie zależy. „Robotnik" ma rację, że ideologji polskiej należy utrzymanie Ligi Narodów i jej rozwój. To też wysiłek nasz winien iść po linji zdobycia wpływów w Lidze i zgrupowania wokoło siebie tych, co pragną jej przebudowy po naszej myśli.

Jak widać, Związek naprawy Rzeczypospolitej już naprzód urządza rejteradę z Genewy i sprawę uzyskania większych wpływów dla Polski rozkłada na długie raty.

A tu tymczasem zbliża się wrześniowa sesja w Genewie, która może odrazu pogrzebać sprawę wpływów Polski w Lidze Narodów.

Ograniczenie konsumcji we Francji.

Paryż, 18.8 (PAT) — Minister rolnictwa zawiadomił radę gabinetową o wydanych przez siebie zarządzeniach, zmierzających do zmniejszenia zapotrzebowania zboża. **Zarządzenia te pozwolą zmniejszyć zapotrzebowanie Francji o 8 miljonów kwintali.**

Kredyty dla młynarstwa polskiego.

Warszawa, 18.8 (A.W.) — Dzięki zabiegom związku młynarstwa polskiego w osobach dyrektora Hirscha i Rustowskiego przy poparciu Ministerjum skarbu i prezesa Banku Polskiego, nastąpi wyeliminowanie pewnych sum przeznaczonych na realizację zbiorów **na rzecz młynarstwa polskiego.** Sumy te, których wysokości narazie nie ustalono **przeznaczone będą na zakup zboża do przemiału celem powiększenia rezerw zboża, powiększenia zapasów mąki, obniżenia kosztów przemiału, zwiększenia e k s p o r t u produktów mącznych.** Repartycją kredytów zajmą się naczelne władze młynarstwa. W związku z tem dyrektor Hirsch wyjechał w tych dniach do Krakowa, Lwowa i Poznania.

Socjaliści polscy powinni brać wzór z Francji.

Wyjaśnienie Herriota w sprawie udziału jego w rządzie jedności narodowej.

Paryż, 18.8 (AW) Na Kongresie partji radykalnych socjalistów w Londynie wygłosił wczoraj wieczorem Herriot swą mowę obronną, w której **tłomaczył swą rolę polityczną**, jaką odegrał przed i po obaleniu gabinetu Brianda. Herriot protestował przeciw zarzutom jakoby obalił umyślnie Caillaux, aby móc zająć jego stanowisko. **Nie mogłem pogodzić swego sumienia, aby dopuścić by rząd otrzymał specjalne pełnomocnictwa upoważniające go do ratyfikacji traktatów dłużniczych a przez to do dalszego zadłużenia państwa.** Odpowiedzialność za obalenie swego 3 dniowego gabinetu przypisuje Herriot gubernatorowi banku francuskiego, który bezpośrednio przed ogłoszeniem programu nowego gabinetu oświadczył, że w kasie państwa znajduje się tylko 60 miljonów franków. Po tem niepowodzeniu **uważałem za konieczne wstąpić do gabinetu Poincarego. Musiałem to uczynić aby nie przyczynić się do uniemożliwienia stworzenia gabnetu jedności narodowej.** Dzisiaj znajduje się więcej w tem samem położeniu, w jakim znajduje się socjalistyczny minister Wanderwelde w Belgji. Nie wierzę, bym zdradził ideały partyjne tembardziej, że gabinet Poincarego zachowuje politykę demokratyczną. **Herriot otrzymał jednogłośnie votum zaufania.**

Prasa niemiecka o rokowaniach handlowych polsko—niemieckich.

Niemcy chcieliby, aby Polska otworzyła granice dla obywateli niemieckich.

Berlin, 18.8 (PAT) „Berliner Boersenzeitung" rozpisuje się na temat **niepomyślnego, zdaniem tego pisma, stanu handlowych rokowań niemiecko-polskich.** Polacy — głosi „Boersenzeitung" — poczynili dotychczas ustępstwa jedynie w sprawach celnych, jakkolwiek trwają oni jeszcze przy żądaniach wysokich stawek, zwłaszcza na przywóz tak ważnych dla niemiec artykułów, jak skóra, obuwie i farby, a ze swej strony wysuwają daleko sięgające kontrpropozycje. **Jeżeli członkowie polskiej delegacji nie powrócą na jesieni ze znacznie większemi ustępstwami zwłaszcza w sprawie osiedlenia się, wówczas wojna celna, trwająca od zeszłego roku, będzie ndal prowadzone.** W dziedzinie prawa osiedlenia, Polska chce przyznać koncesje tylko **pewnym kategorjom obywateli niemieckich**, a mianowicie wielkim kupcom, natomiast **rząd niemiecki domaga się znacznie szerszych ustępstw, szczególnie dla przebywających chwilowo w Polsce niemieckich obywateli.** Podobne zapatrywania wypowiada również „Berliner Tageblatt".

Hakata nie może się uspokoić.

Posłanka niemiecka domaga się przyłączenia Poznańskiego do Niemiec.

Gdańsk, 18.8 (PAT) — Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie niemieckiego związku wschodniego, na którem uchwalono założyć spółdzielnię kredytową, której zadaniem będzie udzielanie pomocy finansowej uchodźcom wydalonym z obszarów należących dawniej do Niemiec a obecnie do Polski. Spółdzielnia ta otrzyma dodatnią pomoc finansową od ministerjum finansów Rzeszy.

W dalszym ciągu posiedzenia, na którem był obecny przedstawiciel generalnego konsulatu niemieckiego w Gdańsku, posłanka nacjonalistyczna do sejmu gdańskiego Karachne omówiła położenie w Marchji Wschodniej pod którą to nazwą rozumie się Pomorze i Poznańskie. **Oswobodzenie tej prowincji jest bezwarunkowo konieczne, albowiem jest ona spichrzem Niemiec i mostem łączącym Rzeszę niemiecką z Prusami Wschodniemi.**

Niezadowoleni z ustawy o cudzoziemcach.

Berlin, 18.8 (Pat) „Vossische Zeitung" omawiając nową polską ustawę o cudzoziemcach, wyraża zadowolenie, że w normalnych postanowieniach tej ustawy niema nic takiego, coby było bardziej surowem od postanowień ustaw państw innych. Wątpliwości wzbudzają natomiast w tym organie demokratycznym postanowienia wyjątkowe, dotyczących jakoby sytuację niepewności prawnej dla wszystkich cudzoziemców, a zwłaszcza dla tych, którzy przebywają w okręgach mieszanych pod względem narodowościowym.

„Vossische Zeitung" wzywa rząd Rzeszy, aby wobec tego, iż daremnie oczekiwano od rządu Piłsudskiego jakiegoś giestu, znamionującego odwrót od dotychczasowych tendencji, wrogich mniejszościom narodowym oraz cudzoziemcom, domagał się przy rokowaniach nad prawem osiedleńczem zabezpieczenia przed kauczukowemi postanowieniami ustawy o cudzoziemcach. Zabezpieczenia te są — zdaniem „Vossische Zeitung" — szczególnie ważne ze względu na polski Górny Śląsk.

BUŁGARJA ODWOŁUJE SIĘ DO LIGI NARODÓW.

Sprawa zajść granicznych. — Sprawa noty zbiorowej do Bułgarji.

Wiedeń, 18.8 (PAT) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Białogrodu, że odpowiedź Bułgarji na notę zbiorową Jugosławji, Rumunji i Grecji do tej pory **jeszcze nie nadeszła.** Ma ona być wystosowana wówczas dopiero, gdy Liapczew i Burow zakończą w tej sprawie narady z wielkiemi mocarstwami. **Głównym punktem odpowiedzi Bułgarji ma być projekt przedłożenia sprawy zajścia granicznego Lidze Narodów.** Minister spraw zagranicznych, Burow, konferował w dniach ostatnich na ten temat z Londynem, Paryżem i Rzymem. W kołach poinformowanych Bułgarji słychać, jak twierdzi dziennik, że **Jugosławja nigdy nie zgodzi się na przedłożenie tej sprawy Lidze Narodów.**

Francja ma wszelkie widoki rozwoju gospodarczego.

Mogłaby zatrudnić jeszcze dwa miljony robotników.

Nowy Jork, 18.8 (AW) Sekretarz stanu do spraw zagr. Kellog przyjął przedstawicieli prasy, którym dał wyraz swych poglądów na aktualną sytuację w Europie. Mówiąc o Francji, Kellog zaznaczył, jej sytuacja gospodarcza przedstawia się **bardzo dodatnio.** Francja jest jednym z **najbardziej kwitnących państw**, posiadające tak znaczne możliwości pracy, iż **mogłaby zatrudnić jeszcze około 2 miljon. robotników.** Sytuacja gospodarcza, nie jest zagrożona położeniem finansowem Francji, które w chwili obecnej nie powinno wywoływać obaw. Ostatnie posunięcia polityki francuskiej i ogólny nastrój panujący w Europie wskazują, że **narody europejskie coraz bardziej skłonne są do rozpatrywania wzajemnych sporów i istniejących zagadnień pod kątem widzenia ogólnego międzynarodowego interesu.** W tym momencie jeden z dziennikarzy rzucił Kellogowi pytanie, czy ma na myśli umacnianie się autorytetu i wpływu Ligi Narodów. **Kellog pominął to pytanie milczeniem.**

Ważna konferencja z prezydentem Coolidgem.

Wiedeń, 18.8 (PAT) „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Nowego Jorku: Sekretarz stanu Kellog złoży prezydentowi Coolidgeowi 5-dniową wizytę w jego siedzibie letniej. Prasa amerykańska przypisuje tej wizycie **wielkie znaczenie.** Prezydent Coolidge poinformuje się przy tej sposobności nietylko o **wypadkach meksykańskich**, lecz poruszy również wszystkie **problemy europejskie.** Także i przygotowujące się obrady konferencji rozbrojeniowej w Genewie będą przedmiotem narady między Coolidgem i Kellogem.

Sojusz grecko-jugosłowiański.

Wiedeń, 18.8 (PAT) — Neues Wiener Tageblatt donosi z Białogrodu: Nowy jugosłowiański sojusz ustala współpracę mającą na celu utrzymanie terytorjalnej niezawisłości, oraz zabezpieczenie układów pokojowych. Grecki minister spraw zagranicznych Rufos wystosował do jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Nincicza telegram w którym podkreśla wielkie znaczenie podpisanego układu wyrażając życzenie, aby współpraca obu krajów zacieśniła się w przyszłości jeszcze bardziej.

Walki w Chinach.

Pekin, 18.8 (AW) W związku z ostatniemi sukcesami generałów Wu-Pei-Fu i Czang-Tso-Lina nad armją narodową, ogłoszono kilkudniowe uroczystości. Miasto udekorowane jest flagami. Strzelanina nawet z karabinów, którą można było tu słyszeć jeszcze przed kilku dniami oddaliła się tak daleko, że obecnie nie słychać nawet kanonady artyleryjskiej wobec odsunięcia się linji frontu poza grzbiet górski Wań-Kon. Pertraktacje między generałami Czang-Tso-Linem a Wu-Pei-Fu i Czang-Tso-Lina chcianoby także na akcji polityczno-wojskowej nie są jeszcze zakończone, jednakże tutejsze koła zapatrują się **optymistycznie na możliwość porozumienia obu generałów dla sparaliżowania wpływów bolszewickich w Chinach.** Do koalicji Wu-Pei-Fu i Czang-Tso-Lina chcianoby także wciągnąć dyktatora 5-iu prowincji południowych Sun-Czuan-Fana, który ostatnio stanowczo wystąpił przeciwko probolszewickiemu rządowi w Kantonie.

7-my dzień ciągnienia loterji państwowej.

Warszawa, 18.8 (Tel. wl.) — W 7-ym dniu ciągnienia 13-ej loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

3.000 zł. — nr: 54735.

2.000 zł. — nry: 6581, 40584, 43220, 64850.

1.000 zł. — nry: 25298, 32084, 47775, 63431.

600 zł. — nry: 4488, 9899, 16522, 22268, 23140, 35756.

500 zł. — nry: 1113, 2439, 4496, 5241, 5836, 7594, 12822, 16219, 20825, 21911, 32438, 34244, 34977, 41759, 47540, 48518, 48508, 48661, 59593, 56122, 58193, 58513, 61225.

400 zł. — nry: 3641, 5749, 5804, 5979, 10296, 14147, 15010, 18379, 18666, 19151, 20271, 20253, 30792, 32189, 34198, 38943, 40692, 40735, 41374, 41653, 45460, 47833, 48240, 48882, 49723, 49778, 56465, 56644, 57020, 57542, 58997, 58382, 60466, 61434, 62885, 63910.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hławskiego w Sosnowcu, ul. 3 go Maja 23. Tamże uskutecznia się zamiane stawek na losy nowe. 4516

Z południa na północ.

W ubiegłym roku na zjeździe Związku ludowo-narodowego profesor Rybarski w znakomitem przemówieniu przedstawił narodowy program gospodarczy. Stwierdził wówczas, że mylnym jest pogląd, jakoby ekspansja gospodarcza Polski miała się odbywać z zachodu na wschód. Naturalna ekspansją gospodarczą Polski jest kierunek z południa na północ i dlatego tak ogromne znaczenie ma dla Polski dostęp do morza.

W Polsce długo pokutowało przekonanie, że przyczyną kryzysu gospodarczego są zamknięte rynki zbytu w Rosji. Przekonanie takie wynikło z całkowitego osłabienia rolnictwa, tego olbrzymiego rynku zbytu wewnętrznego dla produktów przemysłowych. Skutkiem takiego stanu rzeczy powszechnem było mniemanie, że rozwój Polski gospodarczy uzależnionym jest w pierwszym rzędzie od rozwoju przemysłowego, a następnie dopiero od rolnictwa. Tymczasem zbyt na artykuły produkcji przemysłowej na rynkach zachodnich był niemal że niemożliwy; wschodni rynek był zamknięty, a wewnętrzny, reprezentowany przez trzy czwarte ludności — rolnictwo, osłabiony, pozbawiony do minimum siły nabywczej.

Gwałtowne próby pewnych stronnictw siłą wprowadzenia w życie doktryn nierealnych, jak naprzykład przyspieszona reforma rolna, zemściły się fatalnie na przeciąg kilku lat w ustaleniu jasnej linji polityki gospodarczej.

Polska przez kilka lat błąkała się po manowcach, zanim ustaliło się zgodne przekonanie, że bez podniesienia produkcji rolnej, bez silnego jej wzmożenia, niema mowy o pomyślnym rozwoju gospodarczym państwa.

Wysiłki obecnego Rządu muszą iść w tym kierunku, a namacalnym dowodem, że jest to istotnie słuszna polityka są cyfry dodatniego bilansu handlowego od kilku miesięcy. Około 60 proc. ogólnego wywozu stanowią produkty rolne.

Eksport rolny odbywać się może tylko z południa na północ, starym szlakiem ekspansji polskiej z czasów przedrozbiorowych na Gdańsk, gdy galary z pszenicą polską płynęły Wisłą, aby następnie po wodach sinego Bałtyku docierać do innych krajów.

Czy tylko Gdańsk ma znaczenie dla zboża polskiego? Oto okazuje się, że nie mniejsze, o ile nie większe, posiada znaczenie dla eksportu czarnych djamentów, dla węgla górnośląskiego i dąbrowskiego.

Od kilku miesięcy ruch w porcie Gdańskim, Gdyni i Tczewie wzmógł się znacznie. Wszyscy poczynają się żywo interesować rozbudową portu w Gdyni. Gdańsk coraz bardziej poczyna się materjalnie uzależniać od Polski, a gdy upłynie jeszcze trochę wody w Wiśle, zespoli się i moralnie. Środek ciężkości życia gospodarczego coraz więcej przesuwa się w stronę sinych wód Bałtyku. I ten niedoceniany kawałek wybrzeża, o który zaciętością i pasją walczył Roman Dmowski w czasie podpisywania traktatu Wersalskiego, poczyna odgrywać tak potężną rolę w naszym rozwoju państwowym, że bez niego trudno byłoby wyobrazić sobie normalny, niezależny, w całem tego słowa znaczeniu, rozwój potęgi Polski, a nawet jej egzystencji.

Dziwnie niemiłym zgrzytem w takich warunkach jest kampanja żydowska przeciwko społeczeństwu polskiemu na Pomorzu i Wielkopolsce. Żydzi, którzy dopiero teraz — pomimo swojego „genjuszu handlowego", jak powiadają — poczynają orjentować się w doniosłym znaczeniu złotodajnego wybrzeża polskiego, czynią usilne starania, aby je tak zaludnić, jak zaludnili Nalewki, Łódź lub Będzin. Nie wyobrażają sobie, aby handel zamorski mógł się odbywać bez nich. Rozpoczęli ofenzywę najpierw na Bydgoszcz, aby uzyskać tam punkt oparcia i wykupują sklepy, mieszkania, domy.

Zdenerwowani nieustępliwością żywiołu wielkopolskiego, napadli nań ostatnio w swoich dziennikach z właściwą sobie arogancją. Już i nie krępują się w epitetach: Kaszubi to barbarzyńcy, społeczeństwo wielkopolskie i pomorskie to talatajstwo, opasłe, grubeskórne z najgorszemi tradycjami pruskiemi. Tak mówią kosmopolici żydowscy o tem społeczeństwie, które w męczeńskiej walce, katowane, prześladowane twardo broniło przez zgórą 100 lat wybrzeża polskiego, które obecnie stanowi o przyszłym rozwoju i bogactwie Polski.

Napaść żydowska podkreśla jednocześnie olbrzymie znaczenie wybrzeża polskiego dla naszej potęgi gospodarczej a tem samem narodowej. W tym skrawku wybrzeża nad Bałtykiem leży nasza siła, a więc trzeba go bronić i myśleć o tem, aby nie został nam wyrwany, a raczej, abyśmy mogli go rozszerzyć! S. A.

Czy można już znieść autonomję Śląska?

Nieaktualne pogłoski prasy krakowskiej.

Katowice, 18 sierpnia.

Wczorajszy „Ilustrowany Kurjer Krakowski" zamieścił artykuł wstępny, p. t. „Śląsk domaga się zniesienia autonomji". Artykuł ten wymaga bliższego omówienia ze względu na pewne nieścisłości i błędne scharakteryzowanie nastrojów panujących na G. Śląsku.

Autor powyższego artykułu twierdzi, że marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny i p. wojewoda Bilski, oraz większość społeczeństwa śląskiego domagają się zniesienia autonomji.

Niestety, twierdzenia powyższe są z gruntu błędne, ponieważ poza znacznie osłabionym przez ostatnie rozłamy Związkiem powstańców śląskich i Związkiem obrony kresów zachodnich, który również traci członków i zwolenników z powodu wybitnie partyjnego zabarwienia, nikt prawie ze ślązaków, pominąwszy ludzi napływowych z innych dzielnic, nie pragnie zniesienia autonomji.

Jak dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, p. marszałek Wolny nigdy nie wyrażał opinji, że należy znieść autonomję, a raczej przeciwnie, zawsze utrzymuje, że autonomja jest jeszcze potrzebną, ażeby nie zrażać ślązaków, którzy przywiązują do niej wielką wagę. Również p. wojewoda jako urzędnik, nie mógł, co również stwierdziliśmy u źródła, domagać się zniesienia autonomji.

A jak „żywiołowo" (określenie „Il. Kur. Codz.") ślązacy pragną zniesienia autonomji i unifikacji z resztą państwa, dowiemy się po wyborach do rad miejskich i gminnych.

Wielka szkoda, że artykuł „Il. Kurjera" nie przedstawia faktycznego stanu rzeczy, bo czyż można sobie piękniejszą rzecz wymarzyć na Śląsku, jak zupełne bez żadnych zastrzeżeń połączenie z Macierzą. Niestety ślązacy ulegli jakiejś dziwnej psychozie i z coraz to większą nieufnością odnoszą się do polskich rządów. Czyż nie lepiej byłoby, ażeby owe 20 tysięcy zł., które wydaje się na jedno posiedzenie Sejmu śląskiego, pracującego bardzo nieproduktywnie, przekazać Związkowi Polaków na Śląsku opolskim na szerzenie kultury polskiej i utrzymanie szkółek ludowych? Sama redukcja wydatków na Sejm śląski dałaby rocznie na ten cel około miljona zł.

Jednak w dzisiejszych warunkach nie możemy znosić autonomji, ponieważ wrogowie polskości mieliby jeszcze jeden atut w rękach że Polska nie dotrzymuje swoich obietnic i z pewnością wykorzystaliby go z dużym realnym sukcesem. Narazie trzeba ożywić życie polskich towarzystw kulturalnych i oświatowych, które zupełnie zamarło. Następnie ochronić ludność przed antypaństwową agitacją separatystów i unieszkodliwić osławionego Kustosa, a następnie dopiero po załagodzeniu stosunków i zniknięciu tej nieszczęśliwej dla nas psychozy możemy myśleć o zniesieniu autonomji.

Wówczas napewno ślązacy żywiołowo zapragną unifikacji z resztą państwa. Daj Boże, aby to nastąpiło w najbliższym czasie.

(J. Pr—er).

W ziemi wajdelotów i Perkuna

„Wierny lud nowogródzki". — W dworku Mickiewiczów. — Mogiła Mendoga i na miejscu świątyni Perkuna.

(Od własnego korespondenta „Iskry").

Nowogródek, 14 sierpnia.

Być w Wileńszczyźnie, a nie odwiedzić Nowogródka, jest jeszcze bardziej karygodne, niż być w Rzymie, a papieża nie widzieć. Gdy się zaś kto znajdzie w Nowogródku, a nie zajdzie do domu, w którym wychowywał się Adam Mickiewicz, jest albo tylko ordynarnym paskarzem — handlarzem drzewa, którego tu kupić można, ile dusza zapragnie, albo też człowiekiem umierającym po kolwaryjskiej drodze, zwanej tutaj kolejką wąskotorową, wiodącą z Nowojelni i przejeżdżającą niecałe 30 klm. w ciągu 2 i pół godziny, sapiąc ciężko i dysząc, jako że droga wiedzie pod górę, parowoziki zasię są dychawiczne.

Dowcipnie nazwany „samowarem", pociąg, rekordową ilością przeciągów w różnych kierunkach, w czasie biegu ze zgaszonemi ze zmęczenia ślepiami lamp parowozu, dostaje się wreszcie do Nowogródka mocno sfatygowany około godziny 11 wieczorem.

O tej godzinie „wierny lud nowogródzki" śpi snem najtwardszym, tembardziej, że na drugi dzień przypada sobota, która jest wypoczynkiem dla znakomitej większości nowogrodzian, szczególnie zaś w rynku, jako punkcie najbardziej handlowym.

Każde miasto kresowe należałoby właściwie zwiedzać w sobotę. W dniu tym miasta są naogół dość czyste i otoczone poezją ciszy. Rada ta szczególnie odnosi się do Nowogródka, w którym przedewszystkiem poezji szukać trzeba.

A należy jej szukać, gdzie Matka z Ostrej Bramy „dziecko do zdrowia powróciła cudem", tam, gdzie się wychował i uczył miłości tej ziemi — Adam Mickiewicz.

Gdy ulicy, jego imieniem nazwanej, na bramie zwykła urzędowa tabliczka z napisem: „Nr. 20 dom Dąbrowskich, dawniej dworek Mickiewiczów". Te proste słowa tyle wspomnień o rzeczach gdzieś przeczytanych i gdzieś zasłyszanych, że mimowoli zwiedzającego Nowogródek ogarnia głębokie wzruszenie.

Na środku dużego podwórca frontem do ścieżki od bramy, a bokiem do zacisznej ulicy Mickiewicza stoi typowy biały polski dworek. Na dziedzińcu klomby z kwitnącemi malwami, a w głębi sad, w którym jabłonie dosłownie uginają się pod ciężarem owoców, tworząc nad głową baldachim. Dworek stoi na wzgórzu, tuż za ogrodem kończy się prostopadle, u stóp wzgórza domki białe i schludne, w których najwidoczniej mieszka prawdziwy wierny lud nowogródzki, śpiewnie przyciągający każdą zgłoskę wyrazu, co brzmi niezwykle sympatycznie szczególnie w ustach kobiet.

Na dziedzińcu ukazuje się jakaś niemłoda pani, prawdopodobnie właścicielka domu, p. Dąbrowska.

— Pamiątek po Adamie niema żadnych, ale za to jest tu duch Mickiewicza — mówi gospodyni domu, dając mi uprzejme zezwolenie na zwiedzenie dworku.

Istotnie tylko w takim cichym, białym, pogodnym dworku mógł ujrzeć światło dzienne i nauczyć się miłować i cierpieć za miljony twórca „Pana Tadeusza". Każde załamanie w murze, każdy gzyms wybielony i czerwona blacha na dachu i bielusieńkie ramy okienne — tchną poczciwością i słonecznością ludzi, którzy serce mają otwarte dla wszystkich jednako i wszystkich umieją powitać z ufnością w oczach i uśmiechem na twarzy tchnącej szczerością. W tem właśnie jest duch Mickiewicza.

A ten ogród i klomby. A te aleje zacienione i gdzieś tam w głębi przy parkanie wśród krzewów ławka, to coś, jakby żywy obraz „świątyni dumania". Wśród klombów na wąskich ścieżynkach spacerują poważne indyki, kurczęta i kury, a perliczka też się znajdzie. Brakuje tylko Zosi, coby w porannym stroju sypała ziarna ptactwu.

Dworek Mickiewiczów, jak wiadomo, częściowo spłonął, ale później został odbudowany i dziś stanowi cel wycieczek zwiedzających Wileńszczyznę.

Z dworka Mickiewiczów trzeba udać się do pobliskiego wzgórza Mendoga, księcia litewskiego. Wzgórze to według legendy jest usypaną mogiłą księcia. Na jednem zboczu góry Mongoła jest nieogrodzony cmentarz prawosławny, ze szczytu zaś rościela się jeden z piękniejszych widoków w tem naprawdę malowniczem zakątku Polski.

Sam Nowogródek stoi na wzgórzach, najwyżej zaś położona jest ta jego część, gdzie jest dworek Mickiewiczów i mogiła Mendoga. Górują zaś nad całem miastem niewielkie już ruiny zamku książąt litewskich, tuż zaś przy zamku w surowym, niewyszukanym stylu, budowy w 14 wieku stoi kościołek zwany farą.

Z tym kościołem, bardzo skromnym wewnątrz, wiąże się wiele wspomnień, z których najważniejsze są te oto dwa: tu brał ślub Władysław Jagiełło w roku 1442 z księżniczką holszańską, Sonką, matką Jagiellonów i tu w roku 1779 został ochrzczony wieszcz narodu polskiego, Adam Mickiewicz. Według legendy fara zbudowana jest na miejscu gdzie dawniej była świątynia Perkuna.

Pozatem warto i trzeba przy okazji zwiedzić kościół OO. Dominikanów, fundowany przez Krzysztofa Chodkiewicza, OO. Bazyljanów z cudownym obrazem, o którym wspomina Mickiewicz, a który został zbudowany przez księcia Konstantego Ostogskiego, a najważniejsza trzeba przyjrzeć się tym Polakom tak tu pogodnym a poważnym, serdecznym, a surowym dla siebie i innych, gdy chodzi o wypełnienie obowiązku względem Boga i bliźnich.

Nowogródek jest jednem z niewielu miast Rzeczypospolitej, w którem co krok przechodzień styka się z historją, każde wzgórze i każdy kościół, których tu stosunkowo jest dużo, przypomina dzieje dawno minionych wieków: od rycerskiego Mendoga i świątyni Perkuna aż do największego z wajdelotów tej ziemi — Adama Mickiewicza.

A przecież rzadko kto kiedy zawita do tego miłego i malowniczego miasteczka, pewnie dlatego, że nikt tu rzadkości swego miasta nie reklamuje i nie ma sumienia ciągnąć dochodów z pamiątek historycznych... dziecko każde wie, gdzie dworek Mickiewiczów i chętnie zaprowadzi z jednego końca miasta na drugi, dumne, że w jego miasteczku są takie świętości.

Gdzieindziej ustawionoby przy bramie kasę i stróża.

Ale bo też w Nowogródku żywie jeszcze duch Mickiewicza.

K. Ćwierk.

O prawa polskich mniejszości.

Dnia 24 sierpnia rozpocznie się w Genewie drugi międzynarodowy kongres mniejszości narodowych.

Na pierwszym kongresie mniejszościowym, który odbył się w październiku ub. r. w Genewie, reprezentowanych było 30 grup z różnych państw.

Tego roku kongres powiększy się o 6 nowych grup. Między innemi dopuszczone będą grupy polskich mniejszości 5 państw a mianowicie: Niemiec, Litwy, Łotwy, Czech i Rumunji. Grupom polskim przydzielono trzy referaty.

Grupy te będą obok grup niemieckich i żydowskich najpoważniejszym czynnikiem na drugim kongresie międzynarodowych mniejszości Europy w Genewie. Z Polski reprezentowane mają być mniejszości niemieckie, białoruskie, ukraińskie i żydowskie.

Germanizacja Prus Wschodnich.

Na posiedzeniu komisji Reichstagu dla spraw bezrobocia poruszono dwie sprawy, dotyczące Polaków.

Rząd Rzeszy postanowił zająć się kolonizacją Prus Wschodnich i ograniczyć liczbę robotników sezonowych. Na kolonizację terenów wschodnich Prus rząd Rzeszy i rząd pruski wyznaczają po 50 milj. marek przez 5 lat z rzędu. Pieniądze te zostaną zużyte na germanizację terenów pogranicznych, którym — jak piszą gazety — zagraża polonizacja.

Kontygent robotników sezonowych na rok przyszły zostanie obniżony ze 139 tysięcy do 100 tysięcy. W ten sposób liczba robotników sezonowych polskich, wynosząca około 65 tysięcy, zostałaby zredukowana do czterdziestu kilku.

Zagłębie węglowe -- Bałtyk.

Opinja Pomorza.

Bydgoszcz, w sierpniu.

Jednem z najważniejszych zagadnień naszej polityki komunikacyjnej jest przystosowanie pozostawionych nam przez zaborców środków lokomocji do naszych własnych potrzeb politycznych, wojskowych i gospodarczych. Rządy zaborców nie troszczyły się zbytnio o rozwinięcie sieci kolejowej na ziemiach polskich, a nieliczne linje przeprowadzały od zachodu na wschód, gdyż taki był właśnie kierunek ich ekspansji. Ktokolwiek spojrzy na mapę dróg żelaznych w Polsce, dostrzeże, że przeważa wśród nich kierunek równoleżnikowy.

Z chwilą uzyskania niepodległości sprawa zmieniła się zasadniczo. Kordony przestały istnieć, w skład państwa weszły tereny górnicze i skrawek wybrzeża bałtyckiego. Zjawiły się zagadnienia polityczne i strategiczne, powstały nowe potrzeby gospodarcze.

Kierunek naszej polityki zwłaszcza gospodarczej idzie z południa na północ, od Karpat do Bałtyku. W tych warunkach konieczne jest podjęcie celowej, świadomej polityki komunikacyjnej, któraby połączyła nasze ośrodki przemysłowe z portami bałtyckimi. Chodzi tu przedewszystkiem o wywóz węgla ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego i wwóz rudy oraz żywności na Śląsk.

Potrzeby te uwzględniają nowe projekty Min. kolei, które zamierza wytyczyć drogę kolejową możliwie najkrótszą ze Śląska do Gdyni. Równocześnie projektowana jest budowa kanału węglowego od Kruszwicy do Bydgoszcza.

Plany te wywołują krytykę na łamach prasy pomorskiej, która zarzuca im jednostronność. Projekt kanału pomija bowiem Bydgoszcz, a projekt kolei Koronowo-Czersk, Kościerzynę i Kartuzy. Przeciwko tym zamierzeniom wysuwane są następujące argumenty:

Bydgoszcz, którą Niemcy zrobili węzłem w sieci dróg łączących Brandenburgję z Prusami Wschodniemi ma naturalne warunki, aby stać się centrum komunikacyjnem pomiędzy Pomorzem a wnętrzem kraju. Kanał idący od zachodu na wschód jest dzisiaj nieczynny i przeprowadzenie nowego kanału od południa na północ jest bodaj, że warunkiem egzystencji miasta, skazanego w przeciwnym razie na powolne zamieranie.

Ale nietylko Bydgoszcz ucierpi od tej prostolinijnej polityki. Szereg innych miast pozostanie również poza obrębem nowych linij, miast, których nie można pozostawić na uboczu, jeżeli chce się wyeksploatować wybrzeże. Dalej — dzisiejsze projekty układane są głównie dla eksportu węgla. Ale konjunktura ta może ulec zmianie i trzeba będzie szukać rynków zbytu wewnątrz kraju. Rynkiem tym mogą być przedewszystkiem uprzemysłowione miasta pomorskie, które naodwrót mogą zaopatrzyć Śląsk w produkty rolnicze i mięso, a tem samem wpłynąć na zmniejszenie się liczby wagonów pustych, wracających z Gdyni na Śląsk.

W związku z tem odbyła się w Bydgoszczy konferencja przedstawicieli zainteresowanych miast, na której po gruntownem przedyskutowaniu całokształtu sprawy postanowiono opracować szczegółowy kontrprojekt i wraz z całym materjałem kalkulacyjnym wręczyć Rządowi. Akcją tą pokieruje Izba handl.-przemysłowa w Bydgoszczy. **J. B.**

Ilość żydów w województwie Kieleckiem.

Według spisu ludności w r. 1921 w wojew. Kieleckiem mieszkało 2.535.781 osób, z czego chrześcijan 2.235.292, żydów zaś 300.489, czyli 11.9 proc.

Z 35 miast w województwie najwięcej zażydzone są Działoszyce, gdzie jest 82.7 proc. żydów, Chmielnik — 76.7 proc. Szydłowiec — 76.7 proc., Przedbórz — 63.5 proc., **Będzin — 62,1 proc.,** Opatów — 62 proc.; najmniej miała żydów Czeladź, bo tylko — 4.4 proc., potem Wyśmierzyce — 7.8 proc., **Dąbrowa Górnicza — 10,8 proc., Sosnowiec — 15,8 proc.** Radom ma 39,8 proc. żydów, Kielce — 37,8 proc., Częstochowa — 28.2 proc.

Z powiatów — prócz miast — najwięcej zażydzony jest powiat Sandomierski, posiadający 8,9 proc. żydów, potem Stopnicki — 8,2 proc.; najmniej żydów posiada powiat Miechowski — 2,3 proc., Konecki — 2,8 proc., Częstochowski i Włoszczowski po 2.9 proc.

Przeciętny procent żydów w miastach 34.6 proc., w powiatach 5.3 proc., a w województwie ogółem procent żydów wynosi 11.9 proc.

W 13 miastach na 35 miast w województwie większość mieszkańców stanowią żydzi.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 CZWARTEK

Dziś Marjana i Rufina.
Jutro Bernada Op.
Wsch. słońca 4.23
Zach. „ 6 57

TEATR MIEJSKI.

Teatr w Strzemieszycach.

Dziś wczwartek Krakowska operetka „Nowości" wystąpi w kino „Iluzjon" z świetną rewją operetkową w 3-ch aktach „Madame Revue".

Pożegnanie dzieci. Milutki i malutki ulubieniec dzieci Pawełek Dudziński pożegna swych wielbicieli na specjalnym poranku dla milusińskich. Wielce urozmaicony program składa się z nowych utworów Hertza, Porazińskiej, Makuszyńskiego. Ponadto odbędzie się konkurs deklamacji z nagrodami. W poranku biorą udział: Sławski, Gelczewski i organizator powyższego p. Ortym. Szczegóły podamy w dniach najbliższych.

Z uniwersytetu warszawskiego.

Wobec pojawienia się w wielu pismach mylnych notatek o egzaminach kwalifikacyjnych, sekretarjat uniwersytetu warszawskiego zawiadamia, iż egzaminy kwalifikacyjne obowiązują nowowstępujących jedynie na wydziałach: lekarskim i farmaceutycznym.

Okólnik w sprawie amnestji podatkowej.

Min. skarbu rozesłało okólnik za nr. 170 do wszystkich izb skarbowych, w którym zapowiada amnestję wszystkich zaległych podatków za czas do 1 stycznia r. 1925.

Z amnestji tej skorzystać mogą tylko ci zubożali podatnicy, którzy wniosą indywidualne podania do właściwych urzędów skarbowych pierwszej instancji.

Na podstawie tych podań urzędy skarbowe przeprowadzą dochodzenie, przyczem brane będą pod uwagę listy zubożałych podatników przedstawione urzędom skarbowym przez lokalne organizację kupieckie.

Zebrane materjały wraz z opinją swą poszczególne urzędy przekażą izbom skarbowym które wydadzą ostateczną decyzję.

Kasy powinny mieć drobne.

Z wielu stron otrzymujemy skargi na porządki w kasach kolejowych, gdzie rzekomo z braku drobnych nie wydają kupującym bilety groszowych należności. Sprawa ta trwa od pierwszych chwil polskiego kolejnictwa i w swoim czasie władze kolejowe przekonawszy się, iż niektórzy z kasjerów uczynili sobie z tego dodatkowe źródło dochodu, wydały okólnik z zawiadomieniem, iż najmniejsza kwota musi być nabywającemu bilet zwrócona, jeżeli zaś w kasie brak chwilowo drobnych, resztę należy wypłacać znaczkami pocztowymi.

W dzisiejszych czasach drobnej monety jest poddostatkiem, w razie zaś braku tejże należałoby powrócić do znaczków, gdyż niewydawanie reszty ma podobno miejsce na wielu stacjach, co wywołuje słuszne skargi. Trudno podejrzewać, aby ktokolwiek chciał z groszowych pozostałości mieć uboczny dochód, ludzie są jednak podejrzliwi i pp. kasjerzy dla własnego dobra powinni zaniechać zwyczaju niewydawania reszty.

Zlot sokoli w Siewierzu.

Tegoroczny okręgowy zlot sokolstwa Zagłębia odbędzie się w Siewierzu w nadchodzącą niedzielę dnia 22 bm. bez względu na stan pogody. Zlot ten ma charakter zlotu doraźnego, t. zn. bez specjalnych i nadzwyczajnych przygotowań i kosztów tak ze strony władz okręgowych jak i poszczególnych gniazd sokolich. O miejscu i terminie wspomnianego zlotu okręgowego sokolstwo dowiedziało się dopiero dziś drogą specjalnych rozkazów. To też poszczególne gniazda sokole dziś dopiero muszą zakrzątnąć się z całą energją i pośpiechem do przygotowań zlotowych, aby ściśle wypełnić rozkazy władz okręgowych.

Każde z gniazd sokolich ze swych siedzib winno maszerować do Siewierza innym szlakiem pieszo, dla stawienia się na wyznaczonem miejscu każde o czasie innym. Tegoroczny zlot sokolstwa zagłębiowskiego będzie dla nich sprawdzeniem sumiennego wykonywania obowiązków, egzaminem z trudów, jakie dla swej organizacji ponoszą, oraz ze ścisłego spełniania rozkazów.

W sprawie małżeństw poborowych.

Otrzymujemy następujące pismo:

W niedzielę dnia 15 bm. pojawiła się w „Iskrze" notatka pt. „Śluby poborowych", w której urząd wojewódzki przypomina w okólniku wystosowanym do podległych mu urzędów parafjalnych o zawieraniu małżeństw przez poborowych i oświadcza, że osoby podlegające służbie wojskowej od lat 18 aż do chwili odbycia służby w wojsku stałem, muszą na zawarcie małżeństwa uzyskać pozwolenie z P. K. U.

Otóż otrzymanie takiego zezwolenia wymaga dłuższego czasu, pociąga za sobą znaczne wydatki finansowe i bywa załatwiane najczęściej odmownie, gdyż — jak się wyraził oficer, wydający zezwolenia — instrukcja nie pozwala mu wydać każdemu podobnego zezwolenia, tylko pewnym jednostkom. To też zwykle na 100 podań przychylnie jest załatwionych 5 lub 6.

Czas byłby wreszcie ułatwić interesantom zdobywanie takich pozwoleń, gdyż nieuzyskanie ich szerzy w państwie demoralizację, w rezultacie rodzą się dzieci nieślubne, a wielu naiwnych wyrabia sobie fałszywe pojęcie, że ksiądz zabrania im się żenić, gdy tymczasem trudność tkwi gdzieindziej. **Poborowy.**

Podziękowanie L.O.P.P. w Niemcach.

Liga obrony powietrznej państwa, Koło w Niemcach, składa niniejszem serdeczne podziękowanie sosnowieckiemu Towarzystwu cyklistów za łaskawy współudział w urządzeniu wyścigów kolarskich dnia 15 sierpnia rb. na Niemcach, na rzecz L. O. P. P.

Panowie cykliści sosnowieccy swoim licznym udziałem przyczynili się w znacznej mierze do doskonałej organizacji i wyniku zawodów, czegoby nie osiągnięto przy udziale znikomej tylko liczby miejscowych amatorów-cyklistów.

Koło L. O. P. P. w Niemcach dziękuje również wszystkim tym osobom, które wzięły udział w organizowaniu zabawy parkowej i wyścigów, których wynikiem było poważne zasilenie funduszów L. O. P. P.

Wystawa w Częstochowie przedłużona do 8 września.

W ciągu 5 dni wystawę zwiedziło zgórą 30 tysięcy osób. Wobec olbrzymiej frekwencji termin wystawy przedłużony został do 8 września.

Wycieczka straży pożarnej na wystawę

Dnia 22 bm. zarząd okręgu Związku straży pożarnych w Będzinie urządza wycieczkę do Częstochowy na wystawę rolniczo-przemysłową. Wyjazd o godz. 5 rano z Sosnowca. Powrót wieczorem.

Emigracja robotników.

Prócz dość poważnej liczby robotników którzy znaleźli pracę we Francji, dokąd w dalszym ciągu trwa emigracja, sporo robotników wyjechało także do Belgji, oraz niewielka ilość do Ameryki, a nawet do bolszewji. Dotychczas wyjechało z powiatu naszego ogółem około 2 tysięcy osób, obecnie zaś emigracja spadła do kilkunastu osób miesięcznie.

Werbunek potajemny ustał podobno zupełnie, aczkolwiek zdarzają się jeszcze wypadki nielegalnego wychodźtwa przez zieloną granicę.

Dzień oszczędności w Polsce.

W dniu 31 października, tj. w rocznicę pierwszego międzynarodowego kongresu oszczędnościowego, odbytego w roku 1924 w Medjolanie, obchodzi cały świat święto oszczędności. Dzień ten poświęcony jest wytężonej pracy w kierunku popularyzacji gospodarczego znaczenia oszczędności dla państwa. Staraniem P.K.O. która jako największa instytucja oszczędnościowa, uważała za swój obowiązek podjęcie inicjatywy w tej sprawie, odbyła się w Ministerjum skarbu konferencja przedwstępna z przedstawicielami Ministerjum skarbu i państwowych instytucyj finansowych, która zaaprobowała przedłożone wnioski co do obchodu w roku bieżącym święta oszczędności w Polsce. W najbliższych dniach Ministerjum skarbu powoła specjalny komitet obchodu, który zajmie się organizacją dnia oszczędności i zaprosi do współpracy wszystkie zainteresowane zrzeszenia i instytucje.

Zatwierdzenie regulaminu dla organistów.

Ordynarjat biskupi w Częstochowie zatwierdził regulamin dla organistów djecezji Częstochowskiej, według którego posady organistów dzielą się na trzy klasy, jak i probostwa. Na posady pierwszej klasy wymaga się od organistów ukończonego konserwatorjum muz. z gry organowej, wyższej harmonji, śpiewu gregorjańskiego, nauki i prowadzenia chórów oraz przedmiotów liturgicznych. Na posadę II i III klasy wymaga się ukończenia szkoły organistowskiej w Warszawie. Który organista nie posiada świadectwa, musi poddać się egzaminowi przed komisją djecezjalną dla spraw organistowskich. Inne świadectwa nie będą uwzględniane.

Przeciw Kasie chorych.

W roku ubiegłym zamieściliśmy kilka petycyj, wysłane przez niektóre organizacje z Zagłębia, w sprawie wyłączenia ich z Kasy chorych, gdyż chcą zorganizować własne instytucje lecznicze, dające członkom istotną pomoc.

Wszelkie starania w tej sprawie pozostały bez skutku. Sejm bowiem nie chciał lub nie mógł przeprowadzić tak koniecznej nowelizacji ustawy.

Obecnie ze wszystkich niemal stron kraju zaczynają najróżnorodniejsze zrzeszenia i organizacje nietylko wysyłać petycje lecz i delegacje do władz centralnych, domagając się kategorycznie wyodrębnienia ich z Kasy chorych i pozwolenia zorganizowania własnej pomocy lekarskiej.

W związku z tem, należy się spodziewać, że instytucje w Zagłębiu, które w swoim czasie robiły w tej sprawie starania, ponowią zabiegi, zwłaszcza wobec pogłosek, iż wkrótce ma nastąpić nowelizacja ustawy Kasy chorych w tym sensie, iż przymus obejmuje tylko robotników, pracownicy zaś umysłowi będą mogli mieć własne instytucje pomocy lekarskiej.

Kto jest instruktorem pożarniczym okręgu Będzińskiego?

Sfery strażackie naszego Zagłębia za naszem pośrednictwem proszą miarodajne czynniki o wyjaśnienie Strażom, komu właściwie powierzono pełnienie obowiązków instruktora pożarniczego na okręg Będziński. Zarząd Związku Straży pożarnych Okręgu Będzińskiego, na którego czele stoi przewodniczący Sejmiku, zawie

[illegible]emil tutejsze straże pożarne o powierzeniu tych czynności instruktorowi pożarniczemu p. Cz. Mandatowi z Czeladzi. Tymczasem tutejsze straże wiejskie odwiedza p. Wochtman z Zawiercia, instruktor Okręgu z Zawierckiego, który legitymuje się urzędowemi pismami Wydziału powiatowego w Będzinie. Czyżby lewica nie wiedziała co czyni prawica? Wobec możliwych nieporozumień, i mogących stąd wyniknąć nieprzyjemności dla instruktora przy lustracji straży, należałoby sprawę tą czemprędzej wyjaśnić.

A jednak płótna najtaniej kupić można u Mieszalskiego w Sosnowcu.

Zapytanie.

W roku ubiegłym powstała z inicjatywy kilku obywateli w Dąbrowie kasa samopomocy. Instytucja ta, mająca widoki rozwoju, skutkiem wadliwej gospodarki wkrótce upadła. Obecnie zwracają się do nas z zapytaniem, co stało się z kasą, gdyż została podobno zlikwidowana bez poinformowania o tem osób zainteresowanych. Może były zarząd kasy zechce sprawę tę wyświetlić.

Łajdacka robota.

Donoszą nam z Będzina, iż kilku miejscowych komunistów, nie mogących widocznie wśród robotników prowadzić wichrzycielskiej roboty, obrało sobie za cel napaści Dozory: kościelny i cmentarny, rozpowszechniając o instytucjach tych różne uwłaczające pogłoski.

Jest w tem ukryty cel, gdyż warchoły opowiadają znajomym, iż należy zreformować dotychczasowe stosunki w kościele katolickim i wprowadzić kościół... amerykański, licząc widocznie na to, iż tam mogliby się obłowić i bezkarnie grasować.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż wśród poważnego obywatelstwa akcja ta spotyka się tylko z ironicznym uśmiechem, robotnicy zaś odsyłają warchołów do bolszewji, gdzie mieliby rozległe pole do pracy.

Z powyższego widać, iż emisarjusze bolszewiccy gdzie tylko mogą starają się wywołać ferment i nie ominą żadnej sposobności, aby w tej lub innej formie uprawiać łajdacką robotę.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Ukłon i grzywna.

Powiedzcie mi moi drodzy, kochani, mili, wy, co należycie do płci silnej, czy wiele sobie z tego robicie, jeżeli jakaś tam kózka na wasz ukłon odmie się tylko jak karmelicka bania, albo rozpuknięty smok wawelski i nie raczy nawet skinąć głową, albo też i skinie ale w ten sposób, jakby chciała dać do zrozumienia, że powinniście dziękować Bogu za znajomość z takim dziewiątym cudem świata i co dzień chadzać na to konto we włosiennicy, biczując się co godzina.

Chyba niewielu się znajdzie takich, którzy nie przejdą nad tem do porządku dziennego, uśmiechnąwszy się pobłażliwie nad ładunkiem siana w dziewczęcej główce, względnie... brakiem dobrego wychowania.

Inaczej postąpił p. Roman W., gdy pewnego razu panna Lodzia H. nie chciała mu się odkłonić, gdyż—jak oświadczyła w [illegible] „on się jej nie podobał". P. Roman [illegible] uniósł się i szpetnie nawymyślał dziewczynie, która poskarżyła się ojcu, a ten [illegible] wniósł przeciw p. W. skargę do sądu.

10 złotych grzywny! I złotówki szkoda marnować dla takiego powodu... Trzeba było raczej uśmiechnąć się uprzejmie... Jak się przecież zazwyczaj postępuje z dziećmi, warjatami i... istotami, które [illegible] conieco przewrócono w główce.

Żeby jeszcze chociaż były ładne!...

Lek.

To się zdarza...

Pan Gadulski wraca o 2 popółnocy do domu, obdarty, skrwawiony, brudny. Jęcząc i stękając, przykusztykał do jadalni, gdzie na jego spotkanie wybiegła żona.

— Człowieku, na litość Boską, jak ty wyglądasz?! Gdzieżeś ty był!!?

— Gdzie byyłem?... Ano przecież wiesz... [illegible]smy mieli po... siedzenie rady mej... miej-[illegible]

Badanie lojalności urzędników Magistratu.

Wezwanie mecenasa Pawełka. — Równość socjalistyczna. — Kłopotliwe położenie urzędników. — Świadectwa lojalności po 5 złotych.

W „Głosie Zagłębia" z dnia 15 sierpnia rb. w rubryce „Łańcuch prasowy Głosu Zagłębia" znajduje się tego rodzaju wezwanie:

> Prezes Rady miejskiej tow. Pawełek wpłaca 5 zł. i **wzywa do wpłacenia równej sumy** — p. L. Baranową, pp. Jerzykowskiego, Mroczkiewicza, inż. Dankowskiego, inż. Łaszkiewicza, inż. Krauzego, p. Antonowicza, p. Majewskiego, p. Waśniewską, p. Baradzieja, dr. Jankowskiego, dr. Falińskiego, dr. Lipskiego, p. Usarkównę, p. Polaka, p. Szymańskiego, p. Cieślikowskiego, p. Grabińskiego, p. Pacieja, p. Gubałę, p. Jaworzyńskiego, p. Szmita, p. Będkowskiego, p. Jadownickiego, p. Urgacza, p. Leontjewa, p. Puszczewicza, p. Bogdaszewskiego, p. Drzewińskiego, p. Pursa, p. Żołądowskiego, p. Stachurkównę i p. Madejskiego — **urzędników Magistratu Sosnowca.**

Towarzysz mecenas Pawełek wzywa wszystkich urzędników Magistratu! Referentów, kancelistów, woźnych! Tych, których pensje wynoszą po sto kilkanaście złotych do dwustu kilkudziesięciu miesięcznie! Wzywa ich towarzysz mecenas Pawełek, ich przełożony, posiadający ładne auto do wyjazdu, budujący sobie willę luksusową, mający kilka tysięcy złotych miesięcznego dochodu. Zapłacił szczodrą ręką 5 złotych i wzywa marnie płatnych urzędników magistrackich do zapłacenia również po 5 złotych!

Mecenas Pawełek umie ładnie interpretować pojęcie równości socjalistycznej. Po murzyńsku. I śmieje się zapewne w kułak z durnych towarzyszy, którzy sądzili, że uda im się naciągnąć burżuazyjnego socjalistę - towarzysza Pawełka, na „fundusz"... prasowy.

Hojną ręką sypnął mecenas Pawełek, prezes Rady miejskiej... 5 złotych. Ale wydało mu się, że to trochę za mało, a dać więcej nie można było, bo wydatków dużo. Dom się buduje, auto trzeba utrzymać... Więc powiększyć fundusz prasowy P. P. S. z kieszeni innych, którzy nie będą chcieli być opornymi, skoro im posada jest miła. Skoro Rada miejska socjalistyczna to i Magistrat powinien być socjalistyczny i urzędnicy muszą być tacy sami. Zresztą cóż łatwiejszego, jak się przekonać. Kazać zapłacić po 5 złotych do kasy „Głosu Zagłębia" i za jednym zamachem upiec dwie pieczenie: zdobyć pieniądze, które samemu było ciężko dać, a jednocześnie będzie wiadomo, kto jest „prawomyślny", a kto nie.

Taki zapewne miało przebieg rozumowanie mecenasa „towarzysza", gdy wzywał urzędników magistrackich do płacenia składki na rzecz partji P. P. S. Mniejsza, na który z rozlicznych celów partji P. P. S. Dziś na fundusz prasowy, a jutro może na... milicję ludową, a pojutrze na składkę dla... górników angielskich.

Mecenas Pawełek należy do kategorji ludzi inteligentnych, trudno więc przypuszczać, aby popełniając tego rodzaju nietakt, czynił to nieświadomie. Zrobił to za pewno ze złośliwą świadomością i cieszył się zawczasu, jak to w kłopot wprowadzi niejednego z urzędników.

Socjaliści naogół lubią posługiwać się etyką murzyńską, polegającą na tem, że im wszystko wolno, a innym nie wolno kiwnąć palcem na towarzysza, choćby był najgorszym pracownikiem i przynosił szkody. Ciekawe jest, jakby się zachował mecenas Pawełek, gdyby była odwrotna sytuacja?

Postępowanie towarzysza mecenasa można skwalifikować tylko jako wykorzystywanie sytuacji w obecnych ciężkich czasach wobec ludzi, którzy dbając o posady nie zechcą narazić się panu prezesowi Rady miejskiej. Postępowanie tego rodzaju jest tem gorsze, że to czyni człowiek bądź co bądź inteligentny.

Płaćcie panowie woźni Magistratu sosnowieckiego po 5 złotych! Tak jak i mecenas Pawełek! Płaćcie urzędnicy, skoro macie szczęście pracować w socjalistycznym magistracie! Kupujcie świadectwa „prawomyślności" po 5 złotych, do tego bowiem wzywa was zasobny mecenas towarzysz Pawełek.

(as).

Nowoczesna etyka i solidarność między lekarzami.

Dotychczas nie było jeszcze wypadku między lekarzami, aby stanowiska i posady bojkotowane zostały zajęte przez niesolidarnych kolegów, którzy ze względów etycznych przestrzegali ściśle zarządzenia swych organizacyj.

Obecnie, poraz pierwszy zdarzył się tego rodzaju wypadek w Radomiu, gdzie na skutek zatargu Związku lekarzy z zarządem Kasy chorych, wszystkie posady lekarzy w tej instytucji były bojkotowane.

W tej sprawie Związek lekarzy w Radomiu wydał odezwę następującą:

„Wobec niedojścia do porozumienia między lekarzami miejscowymi, a zarządem Kasy chorych spędzono z rozmaitych części Polski za dobre wynagrodzenie grupę lekarzy, którzy wbrew niejednokrotnym upomnieniom lekarzy radomskich, by posad bojkotowanych nie przyjmowali, takowe przyjęli, przez co okazali się ludźmi pozbawionymi najelementarniejszych zasad etyki i solidarności koleżeńskiej.

Po ubiciu dobrego interesu przez zawarcie odpowiednich umów z zarządem Kasy chorych dopuścili się dalej ci panowie czegoś, co łagodnie nazwijmy — mistyfikacja, gdyż chcąc upozorować względami natury społecznej zrobienie dobrego interesu, nadesłali do tutejszego związku lekarzy „komunikat" podpisany przez „prezesa" i „sekretarza", jakoby „Koła radomskiego lekarzy społecznych".

Po zaciągnięciu informacji okazało się, że władze miejscowe o istnieniu takiego „kółka społeczników" nic nie wiedzą, ani też Związek lekarzy społecznych w Krakowie nie chce się do nich przyznać. Tak wygląda prawdziwe oblicze tych panów, którzy ciągnąc tysięczne honoraria z Kasy chorych po dojściu do posad w sposób nieetyczny, zamierzali ukryć się pod płaszczykiem „pracy społecznej".

Nazwiska tych importowanych lekarzy, których ogół lekarzy radomskich postawił poza nawiasem życia towarzyskiego i koleżeńskiego, są następujące: 1) Paretz Jakób, 2) Perelman Albert, 3) Cwibak Leon, 4) Lebküchler Adam, 5) Zempoliński Marjan, 6) Wroński Stefan, 7) Metera Piotr i jeden lekarz miejscowy dr. Stanisław Kelles-Krauz.

Jak widać, w towarzystwie tem znalazło się 3 lekarzy z Zagłębia.

Kronika Zawiercia.

Piorun w fabryce.

Onegdaj nad Zawierciem szalała burza, połączona z grzmotami i błyskawicami. Jeden z piorunów uderzył w komin fabryki lin drucianych St. Rutkowskiego i S-ki w Zawierciu przyczem natrafiwszy na liny żelazne, któremi komin był przymocowany, przebiegł po nich i uderzył w motor, a na skutek uderzenia tego zapalił się pas transmisyjny. Ogień został przez pracowników ugaszony. Straty nieznaczne.

Śmierć przy pracy.

W dniu 16 sierpnia roku bieżącego o godzinie 16, robotnik Władysław Piotrowski lat 18, zatrudniony w myjnie Jana Nawrota w Rudnikach pod Zawierciem w czasie przekładania pasów transmisyjnych został przez nie schwycony i uległ połamaniu powikłanemu obu nóg i jednej ręki. Robotnik Władysław Piotrowski został przewieziony natychmiast do szpitala Kasy chorych w Zawierciu, gdzie zmarł w skutek otrzymanych obrażeń cielesnych. Dochodzenie w sprawie tego nieszczęśliwego wypadku prowadzi posterunek policji we Włodowicach.

Starostwo w Zawierciu.

Od dwuch dni w Zawierciu bawi komisja wojewódzka w sprawie zakwalifikowania odpowiedniego lokalu na starostwo w Zawierciu. W skład komisji tej wchodzą: inspektor starostw p. Wieczorek, naczelnik wydziału budżetowo-gospodarczego p. Kiełczewski, zastępca starosty p. Kowalski i architekt powiatowy inż. Wąs. Komisja odbywa konferencje z właścicielami domów, w których możnaby znaleźć odpowiednie lokale na pomieszczenie biur starostwa. Wchodzą w grę oferenci Maciejowski, Cederbaum, Jabłoński i Lichtenfeld, atoli pierwsze trzy oferty wobec wygórowanej ceny najmu, podanej przez właścicieli, nie nadają się do przyjęcia, tak, że poważnie braną jest oferta Lichtenfelda.

Echa zajść w „Erdalu".

W dniu wczorajszym do przebywającego w Zawierciu p. starosty Kowalskiego zgłosiła się delegacja Związku chemicznego w Zawierciu w związku z zajściami w zakładach chemicznych w Erdalu. P. starosta Kowalski skierował delegację do p. Gallosa, inspektora pracy, który w tej sprawie przybył do Zawiercia.

Napad na posterunkowego.

W dniu pozawczorajszym na przedmieściu Argentyna toczyła się bójka między kilkoma chłopcami, przyczem w ciągu bójki został silnie poraniony aż do utraty przytomności Ignacy Turlej, który padł na ziemię w mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego 44, gdzie odbywała się cała awantura. Dano znać o tem do mieszkającego w pobliżu przodownika policji państwowej Wójcika, który przybiegłszy na miejsce wypadku zastał Turleja zbroczonego krwią i leżącego na podłodze... Pobiegł przodownik Wójcik po furmankę dla przewiezienia rannego do szpitala celem okazania mu pomocy lekarskiej. Po złożeniu rannego Turleja w furmance, zaczęto posuwać się wolnym krokiem ku szpitalowi. W drodze przodownik Wójcik, wobec otrzymanej wiadomości, że na miejscu tam wybuchła ponownie bójka, zawraca, przybiega na miejsce awantury i zatrzymuje jednego z awanturników Stanisława Kałużnego, który chce ze wszelką cenę wykręcić się z rąk dzielnego przodownika. Nagle przodownik Wójcik otrzymuje cios w tył głowy. Mroczy mu się w oczach, ale nic z tego. Widzi, że brat zatrzymanego, Józef Kałużny, uderzył go w głowę, chcąc uniemożliwić odprowadzenie Stanisława Kałużnego do komisarjatu. Wyjmuje pomimo bólu broń, z której pada strzał. Napastnik zbiegł, chyląc się ku płotowi. Przodownik Wójcik doprowadza zatrzymanego do komisarjatu. — Niedługo potem zostaje zatrzymany Józef Kałużny, który zostanie przekazany sędziemu Śledczemu w Zawierciu, jako oskarżony o czynny opór policji. Zasłużona kara go nie minie!

Wśród ciszy domowego ogniska.

Mąż: — Zofjo! I ty pozwoliłaś, aby ten... ten błazen ważył się podobne listy do ciebie pisywać?

Żona: — Ależ zastanów się... przecież to były listy rekomendowane!

Z zagadnień medjumistycznych

PO ZGONIE KASPROWICZA.

Kasprowicz sam, swoją potężną indywidualnością, silnie oddziaływał psychicznie na otoczenie... zwłaszcza na osoby senzytywne.

I oto pod wrażeniem odejścia z tego świata bytu fizycznego mistrza poezji Polski, zdarzył się interesujący fakt:

W r. 1908 bawiła u państwa Mikulińskich w Poroninie, do których zajeżdżał nieraz Kasprowicz, siedmioletnia dziewczynka, Joanna S., która dziwnie była ujętą tym wówczas — jak mówiła — „smutnym panem" i nic więcej nie wiedząca o nim — nie odstępowała go prawie... przez cały czas pobytu.

Kasprowicz odjechał, po dziewczynkę przyjechał ojciec, zabierając ją do domu, daleko na Pomorze. W sierpniu br. po latach 18-tu, owa dziewczynka, już jako nauczycielka, bawiła w Poroninie, nie wiedząc nic o tem, że mieszka tam Kasprowicz. W ciągu lat ubiegłych losy jej były daleko od myśli o pieśniarzu i wspomnień lat dziecinnych.

W dniu zgonu poety — jak opowiada będąca wraz z nią siostra jej — panna Joanna była bardzo, jak to mówią „nieswoja", wieczorem usiadła na kozetce przed stolikiem i znużona oparła głowę na ramieniu lewem, położonem na stole. Oczy miała zamknięte i w takiem pozycji bezwiednie dłoń jej prawa wzięła ołówek i przesuwała go na świstku papieru pakunkowego, znajdującego się na stole.

Mrok stawał się coraz gęstszy... zapalono światło!

Panna J. S. nagle zerwała się i woła:

—— A to co? Co się tu napisało na tym bruljonie?

Obie siostry odcyfrowały wiersze niżej podane, a trzeba dodać, że panna Joanna S. nigdy nie pisywała wierszy.

Pierwsze słowo było: Kasprowicz, następnie w przerwach:

> Wiara dziecino, wiara jest potrzebna
> Ja mówię przez Ciebie pragnę,
> Wlodąc Twą dusze do szczęścia nieba
> Całem Twem ciałem owładnąć.
> Sto jeszcze będzie pokoleń na ziemi,
> Miljony serc się rozpalą i zgasną,
> Chciałbym zapalić swemi ogniami
> Miłość przejasną!"
>
> — — — — — — — — — — —
>
> „Duch mój popłynął w nieznaną dla Was dal,
> A jednak jeszcze w każdej chwili
> Ku Wam me serce, ku Wam się chyli".

Pytanie — skąd i dlaczego właśnie u tej pani objawiła się zdolność automatycznego pisania, i to wierszami, a w końcu sama treść, jako łączna z odejściem poety, nasuwa różne przypuszczenia.

Są fakta w historji zjawisk metapsychicznych, stwierdzające, iż odejście dusz wielkich z tego padołu spowodowały dziwne niewytłomaczalne zjawiska duchowe u osób senzytywnych. **E. L.**

Kronika Olkuska.

Beczkowóz.

Magistrat olkuski nabył beczkowóz do polewania ulic w dnie upalne. Sikawka ta nosi miano „Magnat" i będzie jednocześnie użytą do pożarów.

Giżyna w Sławkowie.

W dawnych hutach sławkowskich topiono również drogocenny minerał, po którym pozostały zwały szlaki, zwanej giżyną. Przemysłowi przedsiębiorcy wynaleźli pozostałości kruszców dobrze przysypane piaskiem i eksportują do hut śląskich. Giżyna sławkowska znajduje się za Walcownią w stronę wsi Bukowno.

Poprawa w przemyśle.

Niektóre fabryki i zakłady przemysłowe w powiecie w ostatnich tygodniach powiększyły liczbę pracowników. Rozwój w przemyśle jest w dalszym ciągu przewidziany w pierwszym rzędzie zaś na kopalniach galmanu w gminie Bolesławskiej.

Wypłata zasiłków w Pow. Kasie chorych.

Wskutek poprawienia się sytuacji w przemyśle wypłaty zasiłków ustawowych w Pow. Kasie chorych odbywają się obecnie normalnie 2 razy w miesiącu, tj. każdego 1 i 2 za II połowę poprzedniego miesiąca oraz 15 — 16 za I połowę bież. miesiąca.

Gruźlica.

Według statystyki Pow. K. Ch. za rok 1925, leczonych na gruźlicę w roku bieżącym było 4906 ubezpieczonych, z których duży procent zmarło. Jest to cyfra olbrzymia wobec np. 151 zachorowań na tyfus brzuszny. Największy procent gruźlików — jak wiadomo — ma gmina Bolesławska.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wystawa włókiennicza krajowa w Warszawie.

W dnu 11 września b. r. zostanie otwarta, na przeciąg dni 20 „Wystawa włókiennicza krajowa" w salach redutowych Teatru Wielkiego.

Inicjatorzy Wystawy wytknęli sobie jako cel Wystawy najdokładniejsze zaznajomienie społeczeństwa z wytwórczością włókienniczą krajową, a mianowicie:

1) że wyrabiamy w Polsce absolutnie wszystko, co wchodzi w zakres włókiennictwa;

2) że gatunkiem i wartościami estetycznemi nasze krajowe wyroby włókiennicze w zupełności dorównują, a częstokroć przodują zagranicznym:

3) że w zakresie włókiennictwa jesteśmy krajem nietylko samowystarczalnym, ale możemy i powinniśmy być w tym kierunku eksporterami na wielką skalę.

Wystawy włókienniczej na terenie stolicy jeszcze nie było i ogół nasz nie miał możności poznać tych pięknych rzeczy, jakie są wyrabiane w kraju. Tembardziej zatem należy wykorzystać obecną Wystawę, żeby silnie podkreślić wysokowartościowy nasz przemysł włókienniczy wobec zagranicy, szczególnie wobec sąsiadów słabszych pod względem wytwórczości włókienniczej, gdzie z punktu widzenia etnograficznego, powinniśmy w pierwszym rzędzie przed innymi, być dostawcami naszych fabrykatów.

Władze m. Warszawy, popierając dążenia komitetu Wystawy, zezwoliły na urządzenie Wystawy włókienniczej w salach redutowych Teatru Wielkiego, które są tradycyjnem miejscem reprezentacyjnem stolicy.

Wystawa ma zapewniony udział Ministerjum przemysłu i handlu w nagradzaniu eksponatów, wyróżnionych na wystawie i zapowiada się okazale ze względu na piękną szatę zewnętrzną i na wielką rozmaitość działów, jakie będą na niej reprezentowane.

Wystawa będzie obejmować następujące działy przemysłu włókienniczego: 1) sukienniczy, 2) wełniany i półwełniany, 3) bawełniany, 4) płócienny i półpłócienny, 5) dywanowy, 6) plusze, 7) tkaniny jedwabne i półjedwabne, 8) tkaniny pokryciowe i dekoracyjne, 9) koronki i firanki, 10) trykotarski, 11) pończoszniczy, 12) wstążkowy, 13) fabrykacji nici, 14) szmuklerski, 15) powroźniczy, 16) sznurki i kilimy.

Wystawa zostanie połączona z targami.

Nie ulega wątpliwości, że ogół naszych wytwórców oceni i poprze dążenia komitetu, gromadząc na Wystawie wszystko to, co mamy w przemyśle włókienniczym najcenniejszego i najciekawszego.

Adres tymcz. biura Wystawy: Warszawa, ul. Złota 37 m. 42 — tel. 412-37.

Zjazd meljoracyjny w Warszawie.

Sprawy gospodarcze kraju wysuwają się obecnie na czoło zagadnień państwowych. Zwiększenie produkcji, udoskonalenie warsztatów pracy, jak również dostarczenie pracy rzeszom bezrobotnych — oto zagadnienia wymagające najrychlejszego rozwiązania.

Nawiązując do rolnictwa, reorganizację rozpocząć należy u podstaw, t. j. usunąć przedewszystkiem wady nadmiarem wilgoci gleby spowodowane. Osiągnąć to można za pomocą urządzeń technicznych odwadniających te grunty, czyli przez meljoracje rolne.

Zainteresowanie tą sprawą w ostatnich latach ogromnie wzrosło i to nietylko w sferach rolniczych. Również Rząd dał tego dowody, wstawiając do budżetu Ministerjum rolnictwa pewne sumy przeznaczone na udzielanie kredytu długoterminowego, niskoprocentowego na meljoracje.

Pozostaje jednak wiele spraw związanych z tem zagadnieniem, a dotąd nierozwiązanych. Rozważyć te sprawy w pełnem gronie interesowanych i dać pewne wskazania w tym kierunku, jest głównem zadaniem projektowanego I Ogólnopaństwowego Zjazdu meljoracyjnego, który miał odbyć się w dn. 3 — 6 czerwca r. b. Wypadki majowe stanęły temu na przeszkodzie. Zjazd został odroczony do dn. 25 — 28 września r. b. i w tym terminie odbędzie się.

Jednocześnie ze Zjazdem ma być urządzony pokaz projektów meljoracyjnych, a po Zjeździe projektowane są wycieczki w celu zwiedzenia ciekawszych meljoracyj, wykonanych w kraju.

Bliższych informacyj na piśmienne zapytania udziela Komitet organizacyjny I Ogólnopaństwowego Zjazdu meloracyjnego w Warszawie, ul. Czackiego 3 (gmach Stow. Techników).

Kronika gospodarcza

Nawozy sztuczne. Państwowa Fabryka związków azotowych w Chorzowie rozpoczęła z początkiem lipca sprzedaż nawozów na sezon jesienny, udzielając rolnikom jaknajdalej idących ulg kredytowych. Ceny pozostały na ogół takie same jak w sezonie wiosennym. Hurtownicy otrzymają przy niektórych gatunkach kredyt 3 — 4 miesięczny, za niektóre zaś towary muszą płacić jedną trzecią część gotówką, resztę wekslami z terminem od 6 miesięcy. Podobne ceny i warunki dają sp. akc. Eksploatacji soli potasowej we Lwowie i inne. Na rynku uwydatnia się znaczne zapotrzebowanie na tomasynę

Giełda warszawska.

Warszawa, 18. 8. sierpień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.07
Dolar — 9.02
Lodyn — 44.17
Paryż — 24.80
Wiedeń — 128.50
Praga — 26.93
Włochy — 29,97
Szwajcarja — 175 75
Holandja — 36183
Belgja — 26 84
Sztokholm — 241,80

Wyjaśnienie w sprawie rewizji monopolu spirytusowego.

O rewizji monopolu spirytusowego ze źródeł miarodajnych otrzymujemy następujące informacje: Dotychczasowe prace komisji ministerjalnej nie wykryły dotychczas w działalności niektórych wyższych urzędników monopolu nic takiego, coby wskazywało wyraźnie na złą wolę z ich strony i ujawniało nadużycia. Również na defraudacje komisja dotąd nie natrafiła. Na podstawie istniejących danych można mówić tylko o niezaradności, a po części o niedbalstwie, wskutek czego Skarb narażony został na dotkliwe straty, nie sięgające wszakże nawet w przybliżeniu sum, jakie podawały niektóre pisma (rzekomo kilkadziesiąt miljonów złotych). Stosownie do ustawy, która kwalifikuje tego rodzaju przewinienia (niedbalstwo i niezaradność) jako karygodne i podciąga je pod odpowiednie artykuły kodeksu karnego, winni, skoro rewizja a później śledztwo zostaną ukończone, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

Obecnie wyższej administracji monopolu spirytusowego postawić można następujące zarzuty. Brak bilansu za rok 1924-25, obejmującego okres od dn. 1 października 24 r. do końca 1925 r., który powinien był być gotów w końcu marca b. r., a dotychczas jeszcze nie jest sporządzony. Fachowi buchalterzy, którzy badają wykazane już przez administrację bilanse, mają również poważne zastrzeżenia co do samych metod stosowanych przy jego układaniu. Dalsze prace w tym kierunku ustalą, czy zauważone w bilansie niedokładności spowodowane były brakiem fachowych kwalifikacyj, czy też karygodną chęcią wystawienia gospodarki władz monopolu w lepszem świetle.

Drugi zarzut dotyczy kwestji udzielania w różnych terminach kredytów przedsiębiorstwom i firmom prywatnym na sumę łączną 20 milj. zł. Śledztwo dopiero wyjaśni, czy wszystkie te kredyty mają odpowiednie zabezpieczenie i czy brak zabezpieczenia w niektórych wypadkach spowodowany jest złą wolą urzędników wyższej administracji, czy też jest następstwem gwałtownych zmian konjunktur gospodarczych, jakie następowały pod wpływem zniżki kursu naszej waluty. Rzecz tę bada specjalny urzędnik Min. skarbu, którego zadaniem jest stwierdzić stopień winy. W każdym razie już dziś można powiedzieć, że zachodzą wypadki poważnych trudności przy ściągnięciu dość znacznych kwot, wydawanych firmom w postaci zaliczek.

Do trzeciej kategorji zauważonych niedomagań zaliczyć trzeba nieumiejętny i nieodpowiedni w niektórych wypadkach podział pracy w poszczególnych działach monopolu.

W związku z zauważonymi brakami Ministerjum skarbu stawia sobie za cel oparcie organizacji monopolów zarówno spirytusowego jak i tytoniowego na nowych podstawach. Nie uszczuplając w niczem dotychczasowej ich swobody handlowej i produkcyjnej, ograniczy wszakże ich funkcje wypływające z posiadania władzy, jak udzielanie koncesyj, orzecznictwo administracyjne i t. p.

Wiadomości ze stolicy.

KONKURS NA ROZPLANOWANIE PLACU SASKIEGO.

W najbliższym czasie Tow. opieki nad zabytkami ogłosi konkurs ogólno-polski na rozplanowanie i zagospodarowanie placu Saskiego. W związku z tem rozpoczęte są prace przygotowawcze nad zebraniem materjałów, potrzebnych dla artystów, stających do konkursu, jako to: fotografje placu, planów sytuacyjnych, projektów przyszłego rozplanowania miasta w tej dzielnicy itp. W warunki konkursowe będzie wstawiony punkt, ograniczający możność stawiania czegokolwiek na środku placu i zamykania placu od strony odwachu.

POŻYCZKI NA CELE BUDOWLANE.

Pożyczki, jakie zostały dotychczas udzielone przez Komitet rozbudowy m. Warszawy z państwowego funduszu gospodarczego, przedstawiają się w sposób następujący:

Od stycznia do czerwca rb. udzielono pożyczek na sumę około 2.300.000 zł., w czerwcu — 12.700.000 zł., w lipcu — 4.225.000, razem 19.225.000 zł. W roku ub. pożyczki wynosiły 18.300.000 zł. Dotyczą one zawsze jednej z trzech pozycyj: wyprowadzenia budynku pod dach, wykończenia i remontu.

Kącik humorystyczny.

Na majówce.

On: — Co za wściekły deszcz!
Ona: — A jaki mokry!

Na Chacharówce.

— I jakże tam było u sędziego śledczego?
— O, powiadam ci, taki ci grzeczny panżer... przyjął ci mnie i zaraz prosił siedzieć!
— O! Nie zawróć!
— Honorowe słowo!
— I siedziałeś!?
— Ma się wiedzieć! Całe dwa tygodnie!...

W cukierni „Warszawskiej".

— Moryc! Jak ci smakuje te [illegible] zwierzyne?
— O [illegible]
— A czy ty wiesz, ile sobie każą za to płacić... może 4 złote...
— Już mi nie smakuje!...

Z całej Polski.

PRZELUDNIENIE ZAKŁADÓW DLA OBŁĄKANYCH.

W ostatnich czasach skonstatowano powtarzające się wypadki pojawiania się obłąkanych na ulicach Lwowa. Obłąkani są natychmiast zatrzymywani przez policję i osadzani w aresztach. Wypadki te pochodzą stąd że na skutek przepełnienia zakładów dla obłąkanych a przedewszystkiem kulparkowskiego nie są one w stanie przyjmować nadal chorych. O przepełnieniu panującem w szpitalach świadczy, iż Kulparków na 1100 miejsc posiadał 2.000 chorych. Kobierzyn na 550 aż 1.000.

PRZEDHISTORYCZNE CMENTARZYSKO.

We wsi Zieniec, województwa Łódzkiego, znaleziono przedhistoryczne cmentarzysko. — Stwierdzono, że w okolicy tej znajduje się przeszło 200 kurhanów, pochodzących z epoki brązowej, należącej do t. zw. kultury łużyckiej. W grobach znaleziono różne przedmioty bronzowe, jak pierścienie, branzolety i t. p. W kurhanach znajdują się trzy rodzaje grobów, a to: szkieletowe, następnie takie, w których znajdują się kości zmarłych, grzebane w środku kurhanu, oraz groby, zawierające kości palone w urnach.

PUCK — KOPENHAGA.

Już w dniu 24 b. m. rozpoczną się próbne loty na nowej linji lotniczej Puck — Malmo — Kopenhaga. Linja ta na którą otrzymał koncesję P.L.L. „Aerolot" na podstawie umowy lotniczej Polski, Szwecji i Danji, będzie obsługiwana przez duże, luksusowe maszyny-hydroplany 12-osobowe „Junkers". Miejsc dla pasażerów 9, oprócz tego — pilot i mechanik.

Dla bezpieczeństwa lotów, na wniosek Ministerjum kolei, na aparatach wprowadzone zostaną radjo-stacje nadawcze i odbiorcze, mogące w każdej chwili nadawać radjodepesze do stacyj w Pucku, Malmö, Kopenhadze, oraz radjostacyj na pobrzeżu niemieckiem i okrętach. Równocześnie z tem — pasażerowie linji będą mieli możność słuchania przez radjo koncertów.

Pierwszy lot komisyjny na linji Puck — Kopenhaga odbył się już przed rokiem. Obecne próby robione są bez udziału publiczności. Normalna komunikacja pasażerska zostanie na nowej linji uruchomiona na wiosnę.

GROŹNA ZARAZA WŚRÓD DZIECI.

Na pograniczu polsko-niemieckiem w okolicy Piły wybuchła groźna epidemja wśród dzieci. Epidemja ta przeniosła się na terytorjum polskie z Niemiec, — gdzie zaraza od kilku tygodni dziesiątkuje szeregi dziatwy w całym pasie pogranicznym. Epidemja ta rzadko naogół spotykana, znana jest w medycynie pod nazwą tężca. Objawia się ona początkowo w formie zwykłej gorączki, kaszlu, bólu głowy, kłócia w piersiach. Następują przytem wymioty. Następnie przychodzi zdrętwienie mięśni i drgawka. Objaw zdrętwienia mięśni rozszerza się po całym organizmie i przenosi się w końcu na kręgosłup. Wówczas następuje śmierć. Zdaniem lekarzy straszną tą chorobą zawleczona jest i rozmnażana przez specjalny gatunek komarów.

Ofiarą strasznej zarazy padają przeważnie dzieci od 1 roku do lat 5-ciu.

„CUD" NA GROBIE CADYKA.

Kilkutysięczne tłumy chasydów ciągnęły na cmentarz żydowski na Czystem w Warszawie. W dzielnicy żydowskiej gruchnęła bowiem wieść, że dusza cadyka Tautego, cudotwórcy z Jabłonny, na ognistym wozie Eljasza uniosła się do nieba. Zaludnił się cały cmentarz. W protokule policyjnym mniej fantastycznie zanotowano wypadek, jaki się istotnie zdarzył na grobie cadyka. Stoi tam t.zw. „Ojhel", kapliczka z urną, do której składają chsydzi po śmierci cadyka kartki z życzeniami dla duszy zmarłego. Na grobie płonie wieczny ogień. Onegdaj z niewiadomej przyczyny mimo, że było to po deszczu, stos kartek zapalił się w urnie i „Ojhel" stanął w ogniu. Ten wypadek dał powód do wieśćl o cudzie na grobie cadyka.

WALKA Z DYKTATURĄ KOMUNISTYCZNĄ W MOSKWIE.

Całkowity tekst rozpowszechniany w Moskwie odezw rosyjskiej robotniczej partji sowieckiej brzmi:

Obywatele. Rewolucja ustaliła w Rosji ustrój sowiecki i zmieniła całkowicie wszystkie strony życia rosyjskiego. Niema mowy o powrocie do dawnego. Lecz jednocześnie **rewolucja stwierdziła oszukaństwo socjalizmu i komunizmu,** udowodniła **niezieszczalność haseł komunistycznych** oraz szkody wyrządzone Rosji przez politykę komunistyczną.

Nawet wodzowie partji komunistycznej rozumieją te szkody. Rozumieją oni również konieczność zmiany kierunku swej polityki, oraz przystosowania jej do rzeczywistych potrzeb narodu rosyjskiego i na tym gruncie powstają między nimi różnice w zapatrywaniach, będące wjednym z powodów waśni partyjnych. Partja komunistyczna w osobach swych kierowników, widzi szkody, wyrządzone przez nią Rosji, lecz wyrzec się swej polityki i ideologji nie może. Na jej miejsce powinni przyjść nowi ludzie.

Obywatele! Rosyjska robotnicza partja sowiecka zwraca się do was z wezwaniem: Wzmacniajcie aktywność szerokich warstw ludności miejskiej i wiejskiej. Bierzcie udział w pracach sowietów. Korzystajcie ze wszystkich możliwości legalnych w celu obrony swych praw.

Żądajcie od partji komunistycznej: 1) Równouprawnienia wszystkich obywateli Rosji bez różnicy pochodzenia, oraz stanu majątkowego. 2) Skasowania wszystkich przywilejów partji komunistycznej oraz jej członków. 3) Zaprzestania prześladowań Cerkwi prawosławnej, oraz całkowitej wolności wyznaniowej. 4) Nowych wyborów do sowietów miejskich i wiejskich na podstawie powszechnego nieskrępowanego głosowania. 5) Zaprzestania bezcelowego wydawania pieniędzy ludowych na międzynarodówkę komunistyczną 6) Przemianowania Z.S.R.R. na Rosję.

Obywatele! Twórzcie „jaczejki" rosyjskiej robotniczej partji sowieckiej. Nawiązujcie kontakt z organizacją centralną. Rozpowszechniajcie nasze odezwy. Precz z dyktaturą partji komunistycznej. Niech żyje ludowa władza sowiecka.

Komitet Centralny R.R.P.S.

Moskwa w sierpniu 1926 r.

Amerykański humbug dziennikarski

„Chicago Tribune", puder „Coty'ego" i pojedynek bokserski Valentina.

Niedawno John Wallace Roberts za bajońskie sumy kupił „Chicago Tribune". „Słodki John", tak bowiem nazywają yankesi tego multimiljardera marmeladowego, chce przy pomocy potężnego organu prasowego odgrać decydującą rolę w walce o wolność upijania się w Stanach Zjednoczonych.

Roberts kupił „Tribunę" w momencie dla niej krytycznym.

Pismo wybudowało sobie właśnie imponujący drapacz chmur. Był to krok szalony nawet dla tak poczytnego kolosa, jakim jest „Tribune". Finansowe podstawy pisma zarysowały się. Był moment, kiedy zdawało się, że nic już pisma nie ocali, w tym właśnie momencie zjawił się Roberts. Pismo było uratowane.

Wielką tradycją „Chicago Tribune" jest przodować we wszelkich rekordach. Pod auspicjami pisma odbywały się najsensacyjniejsze konkursy. Najbardziej interesujące i brutalne walki bokserskie, konkursy piękności ciała stuprocentowej Amerykanki, rekordowa hodowla trzody chlewnej i konkursy na największe głowy kapuściane — oto ostatnie imprezy rekordowe tego pisma.

Idąc po linji rekordów, pismo wybudowało sobie wspaniały drapacz jakiego żadne inne pismo nie ma na świecie.

Na dachu drapacza znajduje się wielka transatlantycka stacja radjoodbiorcza i radjonadawcza.

W podziemiach gmachu mieszczą się maszyny rotacyjne. Są to arcydzieła techniki. Działają z niezwykłą szybkością. Gros gmachu zajmuje wspaniały hotel dla gości redakcyjnych i pracowników. Niezwykle ciekawie wyglądają hale, gdzie robi się zdjęcia fotograficzne. Żądna rekordowych „sensacyj" redakcja na miejscu inscenizuje straszne katastrofy kolejowe, mordy i napady, burze i katastrofy okrętowe na oceanie lub walki z druzami na Saharze. Ostatnią sensacją pisma był pojedynek naczelnego redaktora z Rudolfem Valentino w którym po raz pierwszy użyto boksu. Rozeszło się o to, że Roberts zaczął prowadzić ostrą kampanję przeciw pudrującemu się Valentino. Nie chodziło oczywiście Robertsowi specjalnie o Valentino. Byłoby dla niego obojętne czy piękny Ruddi pudruje się czy nie. Istniały jednak głębsze powody, utrzymywane dotychczas w tajemnicy. Valentino używał specjalnego gatunku pudru „Coty'ego", wyrabianego według tajemnej recepty jednego z najzdolniejszych chemików firmy.

Puder ten sprzedawano po bardzo wysokich cenach. Skoro eleganci amerykańscy dowiedzieli się o tem, zaczęli używać pudru Coty'ego w niesłychanych ilościach. To nie mogło się oczywiście podobać Robertsowi, który ostatnio bardzo się zaangażował w przemyśle kosmetycznym. Mimowolna reklama pięknego Rudolfa sparaliżowała 50 proc. produkcji kosmetycznej fabryk Robertsa. To zmusiło „Słodkiego Johny" do wystąpienia z gwałtowną kampanją prasową przeciw pięknemu Rudolfowi. Skutki były dla obydwu opłakane.

Krewki Valentino zapragnął wypróbować swoje pięści na szczękach Robertsa. Wynik walki był jednak dla Valentino fatalny. Chociaż bowiem Roberts dostał od niego trzy tęgie razy w zęby w ciągu pierwszych dwuch minut, to jednak między 2 a 4 minutami tęgim razem ogłuszony padł Valentino.

Nazajutrz Valentino wyjechał ekspresem do swej willi pod Holywood, aby szukać zapomnienia u Poli Negri, a w kilka dni później położył się do łóżka na zapalenie ślepej kiszki, przeszedł operację i z trudnością wraca do zdrowia.

Ze świata.

KWESTJA JĘZYKOWA W RADJO.

Na międzynarodowej konferencji kobiet z wykształceniem akademickiem, odbytem niedawno w Amsterdamie, p. Dawid Sawnoff wiceprezes Radjo Corporation of America poruszył zaznaczoną w tytule sprawę. Prelegent dowodził, że audycje z Londynu, Paryża i Berlina są coraz lepiej odbierane w całej Europie i że coraz lepiej odbierane są audycje amerykańskie. Skutkiem tego obok muzyki, która jest sama w sobie językiem narodowym, okazuje się konieczność znalezienia również wspólnego języka dla odczytów, wykładów, komunikatów i t. d. Początkowo „będą" cieszyły się największem powodzeniem (pod wzgl. językowym) te stacje, które mają najdalszy i największy zasięg. Zwycięstwo osiągnie kraj, który dominować będzie, jako ośrodek radjonadawczy świata.

ZŁOTO W MOSKWIE.

„Daily Mail" donosi o przybyciu do Londynu 25 skrzyń ze złotem, wysłanych przez Moskwę aeroplanem. Złoto to pochodzące z kopalń uralskich, przeznaczone jest dla strajkujących górników.

Stulecie dekabrystów.

(Kilka szczegółów o stosunku Polski do dekabrystów).

Stulecie powstania dekabrystów w Rosji, obchodzone obecnie na emigracji, nasuwa nam kilka wspomnień o stosunku Polaków do tego ruchu.

Związek dekabrystów powstał ku końcowi 1825 r. i na początku 1826 r. Niektórzy Rosjanie, poznawszy przepaść między stosunkami Rosji i Zachodu, próbowali drogą rewolucji uzyskać dla swego kraju konstytucję. Spiskowcy wywołali rozruchy w wojsku, lecz nowy car, Mikołaj I. szybko i bezwzględnie stłumił to powstanie, winnych pokarał szubienicą i Sybirem.

Na szubienicy zginęli Pestel, Rylejew i kilku innych, zesłani zaś zostali Wołkoński, Trubecki, Dawidow, Murawjew, Oboleński.

Wraz z mężami dobrowolnie pojechały na Sybir, na wygnanie panie: ks. Wołkońska, ks. Trubecka, ks. Obolenska. Poeta Niekrasow w ślicznym wierszu uczcił te panie.

Otóż teraz kilka szczegółów.

Pierwsze myśli o związku dekabrystów powstały na Podolu, w miasteczku Tulczynie, dawnej wspaniałej siedzibie Szczęsnego Potockiego. Tu naczelnikiem sztabu drugiej armji był generał adjutant Paweł Kisielew. Małżonką Kisielewa, była córka Szczęsnego Potockiego i Greczynki Zofja Potocka. Pod zwierzchnictwem Kisielewa służyli w Tulczynie przyszli dekabryści Pestel, Gagarin, Trubecki, Wołkoński, Juszniewski. Kisielewa cechował humanitarny stosunek do żołnierzy: był to człek światły, to też dekabryści z całą ufnością zwierzyli mu się ze swych zamiarów. Kisielew, a szczególnie jego żona, wspólnie z Polakiem Juszniewskim, Pestelem i innymi, snuli piękne zamiary dekabrystów.

Potem wszystko runęło i pani Kisielew na zawsze musiała wyjechać z kraju.

Z Warszawą również dekabryści byli w stosunkach. Odłam dawnego „Towarzystwa Patrjotycznego" znosił się stale z dekabrystami i nawet dochodziło do porozumienia. Mikołaj I wiedział, że dekabryści byli w związku z polskimi spiskowcami, i że konstytucja Kongresówki wabi i pociąga Rosjan. To też zaraz po powieszeniu tamtych dekebrystów, zbiry carscy poczęli grasować po Warszawie, uwięzili sędziwego kasztelana Sołtyka, wywieźli podpułkownika Krzyżanowskiego (ówczesnego prezesa Tow. Patrjotycznego) i poczęli aresztować i prześladować cały szereg osób. Miał się odbyć sąd wojenny, oskarżonym groziła kara śmierci za zdradę stanu, lecz minister Lubecki wymógł, by sprawę oddano sądowi sejmowemu. Zebrał się sąd pod przewodnictwem Bielińskiego, uznał oskarżonych za niewinnych zdrady stanu i przeważnie ich uwolnił. Naród z entuzjazmem dowiedział się o wyroku sądu i były manifestacje. Jednak, pomimo wyroku, sporo oskarżonych wywieziono do Petersburga i dalej. Prezes Tow. Patrjotycznego, Krzyżanowski, zmarł na Sybirze.

I jeszcze stosunek Mickiewicza do dekabrystów. Jako Filomatę, który niedawno opuścił mury więzienne, spiskowcy rosyjscy powitali Mickiewicza, przybyłego wówczas do Petersburga, z wielkim entuzjazmem. Mickiewicz współczuł bardzo tym ludziom, którzy postanowili jednym śmiertelnym ciosem podciąć korzenie niewolnictwa i wysadzić w powietrze gmach absolutyzmu. Jednak sceptycznie się zapatrywał na przyszłość i rezultaty spisku. Raziła go naiwność i niewyrobienie polityczne spiskowców, ich rozlewność, i gdy kiedyś wzniesiono toast za pomyślność zamachu Mickiewicz odtrącił swą szklankę, zaproponował, by, miast toastów, uzbroili się i poszli do pałacu cesarskiego, a wtedy on, Mickiewicz, pójdzie razem z nimi.

Wtedy humor zebranych prysnął, mroźne tchnienie owiało ucztujących, ale wezwania nikt z obecnych nie przyjął. Wkrótce władze kazały Mickiewiczowi opuścić Petersburg. Po kilku miesiącach Mickiewicz zetknął się w Moskwie z dekabrystami już w innych warunkach. Był wieczór u przyjaciółki Mickiewicza ks. Zeneidy Wołkońskiej. Ta urządziła przyjęcie dla swej bratowej ks. Marji Wołkońskiej, by jej osłodzić natychmiastowy wyjazd na Sybir. Ks. Marja Wołkońska, młoda brunetka, o kształtnej kibici i płonących oczach, miała przydomek „la fille du Gange" — dziewica Gangesu. Niekiedy chmura wspomnień i oczekiwania przesłaniała jej oczy. Podeszła do Mickiewicza i rzewnie z nim mówiła o dekabrystach. Mówiła, iż z Trubecką i Obolenską uważają za swój obowiązek być przy mężach w Sybirze. Wprost z przyjęcia u. ks. Zeneidy siadła do kibitki i zrobiła 7000 wiorst drogi na Sybir.

Prof. Antoni Urbański.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

114

Jerzy przez wzgląd na barona i Anettę, zadowolona z widoku towarzystwa dziecińskiego, okazywał zadowolenie, a nawet szepnął parę słów zapraszających.

Skoro tylko wydostał się na ulicę, Celestyn odetchnął całą piersią jak student, opuszczający salę egzaminacyjną, ocierał pot z czoła.

Ta jedna godzina wydała mu się zasługą niebiańską dla interesów, błysnął oczyma złowrogo, zacisnął pięści i zawołał:

— Trudno!.. pieczone gołąbki nie przyjdą same... trzeba na nie zapracować! Jeśli ten idjota stary sądzi, że ja zmienię te męki Tantala dla niego, to się grubo myli!.

Następnego dnia, punktualnie o oznaczonym czasie, stawił się na umówionej schadzkę. Jakoż na pobliskiej ławce ujrzał damę, mocno zawoalowaną, ubraną w czarną suknię. Z ruchów głowy poznał swoją dawną kochankę.

— Wyglądasz, jak wdowa po admirale! — zawołał wesołym tonem, siadając obok na ławce.

— Kostjum odpowiedni do okoliczności.. nic wesołego zapewne nie usłyszę... Otóż to instynkt wyśmienity! powiedz mi, piękna pani, jak ci przypadło do gustu to nowe życie?

— Czyż można nawet pytać o to?... z dwuch ostateczności... wpadłam w korzystną dla siebie bez ograniczenia!.

— Szelma ten Lirocki!.. jak to on umiał dogodzić ci wyśmienicie...

Na wspomnienie Anzelma kobieta zadrżała.

— Czekam, co mam usłyszeć — rzekła, zwracając się ku Celestynowi.

— Zanim wyjawię moje żądanie, muszę ci wyznać, iż wieje od ciebie tak chłodny, ostry wiatr, iż obawiam się, czy nie obalił naszych względem ciebie dobrych zamiarów...

— Albowiem?...

— Uważam, iż jesteś niechętnie usposobioną... zupełnie nie tak, jak należałoby się spodziewać po sprzymierzeńcu i wspólniku...

— Najpierw nie jestem waszym wspólnikiem, gdyż wcale nie znam waszych wspólnych projektów... powtóre, przymierze moje tak jest określone wyraźnie, iż spełniam je z całą akuratnością, wedle mej możności... Uprzedzam jednak, iż myśl wasza, abym ujęła swemi wdziękami starego Zawolskiego, nigdy nie osiągnie rezultatu, z przyczyn zupełnie nieprzewidzianych, o których mówić nie mam ochoty! co zaś do zawiadomienia was o przybyciu ojca Anettki, to jest rzeczą możliwą, ale... jeśli poznam powód tej wiadomości, gdyż stanowczo przykładać nie będę ręki do interesu, którego wcale nie znam!..

Celestyn zagwizdał pod nosem.

— Należało w swoim czasie kłaść warunki, w chwili, gdy się przyrzekało ślepe posłuszeństwo... dziś zapóźno, moja panienko!..

— Nigdy nie jest zapóźno cofnąć się od interesu, skoro się widzi straty na jego przeprowadzeniu.

— Twoje ostatnie słowo?

— Tak!.. i po tysiąc razy tak!..

— A co do zleceń poufnych, otrzymanych od Lirockiego, czy takie same warunki?

— Żadnych poufnych zleceń nie odbierałam prócz tych, które są znane tobie... Nie cofam przyrzeczonych zobowiązań, z małą tylko różnicą, iż nie chcę być biernem narzędziem w ręku takich, jak wy obaj, ludzi...

— Skoro już tak być musi... spełnię to dziecinne żądanie... tem chętniej, iż widzę, niestety, że straciłem twoje dla siebie przywiązanie...

— Moje przywiązanie?.. cóż ono tu może znaczyć?

— Bardzo wiele!.. Zatem wyjaśnię ci cały plan, ale pod warunkiem, iż mnie nie zdradzisz przed Lirockim... na to musisz mi przysiąc!..

— Przysięgam!.. — rzekła, podnosząc rękę do góry.

— A więc słuchaj!.. Anetta będzie miała posagu około pięciu miljonów franków, jeśli nie więcej... otóż zagięty jest parol, aby skojarzyć małżeństwo pomiędzy Anettą i mną!.. Projekt ten doprowadzić może do skutku tylko sam Lirocki, a żąda za przeprowadzenie go pół miljona franków, płatnych na drugi dzień po moim ślubie... Drugie pół miljona postanowiliśmy dać tobie, jeśli dotrwasz na stanowisku do końca i uprzedzisz nas o powrocie barona...

Laura odrzuciła woalkę i wzrok swój badawczy zwróciła na Celestyna.

Wzrok ten wytrzymał po bohatersku, nie zmrużywszy nawet oka.

— Ależ to szalony projekt, który nigdy nie przyjdzie do skutku, choćby dlatego, iż Anettka zakochana w młodym Zawolskim, który ją kocha nawzajem i jest jej godzien ze wszechmiar!.. Ale pomijając ten wzgląd, dlaczego potrzebna wam jest koniecznie wiadomość o jego powrocie?... sądzę, iż, gdy stanie w Zawoli, możecie swój plan przeprowadzić!..

— Mylisz się właśnie na tym punkcie!.. Lirocki posiada jakąś tajemnicę barona bardzo ważną, dotyczącą epoki, gdy ten mieszkał jeszcze w Baltimore... dowody przekonywające złożył w Londynie w sekretnem miejscu, i tam to pragnie spotkać powracającego barona, aby, jako warunek jego spokoju położyć inny na swoją korzyść!..

— Ciekawa jestem, co to może być za tajemnica?..

— Ja się domyślam, że tam idzie o jakieś morderstwo!.. Andrzej, szczwany lis, nie dał się wyspowiadać!..

— I ty mi przysięgniesz, że to prawda?..

— Zmiłujże się, a cóżby mogło być innego?.. Coprawda chciałem ci zaraz wszystko opowiedzieć, ale Andrzej dowodził bardzo racjonalnie... byłaś wówczas we mnie zakochaną i, zamiast przyjęcia propozycji względem Zawoli.. wydrapałabyś mi oczy, oto cały powód! Co się dotyczy miłości tego Anzelma, to, wedle twierdzenia Lirockiego, baron sam prosić mnie będzie, abym został jego zięciem.

Laura, oszołomiona taką historją, siedziała, jak sparaliżowana, nie mogąc ruszyć się z miejsca... wreszcie przyszła do siebie i, obawiając się, aby dłuższa opozycja nie była tłomaczoną fałszywie, jako sentyment dla Celestyna, dla którego zobojętniała a nawet uczuła coś w rodzaju wstrętu — utrzymała w swej mocy dawne przymierze, spokojna o przyszłość swoją, spełniła bowiem to, co jej sumienie nakazywało. (c. d. n.)

KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

ZORGANIZOWANE PRZEZ P. Z. Z. P. P. i H. W SOSNOWCU, POZOSTAJĄCE POD PROTEKTORATEM KONSULATU FRANCUSKIEGO W KATOWICACH,

Z DNIEM 1 WRZEŚNIA B.R. WZNAWIAJĄ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Zapisy przyjmuje i udziela bliższych informacji Sekretarjat Związku P. P. i H. w Sosnowcu, ul. Warszawska Nr. 22 w godzinach od 13-ej do 20-ej oraz p. Hajewska w Sielcu ul. Szkolna Nr. 4

NA KURSY ZAPISYWAĆ SIĘ MOGĄ I NIECZŁONKOWIE.

4645

Nr. 1162.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Dąbrowie, S. Kotarski, zamieszkały przy ulicy Stacyjnej Nr. 10 ogłasza, że w dniu 1-go września 1926 o godzinie 10 z rana w domu Nr. 21 przy ulicy Sobieskiego odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „S. Scheinhof i S. Wiener", składających się z różnych materjałów piśmiennych i innych rzeczy oszacowanych na 1029 złotych.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik (—) Kotarski Stefan.

Dąbrowa, dnia 16 sierpnia 1926 r. 4648

Nr. 1123/26.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, S. Kotarski, zamieszkały przy ulicy Stacyjnej 10 w Dąbrowie ogłasza, że w dniu 25 sierpnia 1926 r. o godzinie 10 z rana w domu Nr. 15 przy ul. 3 Maja odbędzie się licytacja ruchomości należących do Rafała Gwiazdy, składających się z aparatu fotograficznego 18 x 24, maszyny do szycia i mebli domowych oszacowanych na 1050 złotych.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik (—) Kotarski Stefan.

Dąbrowa, dnia 13 sierpnia 1926 r. 4647

Nr. 1272/26.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, S. Kotarski, zamieszkały przy ulicy Stacyjnej Nr. 10 w Dąbrowie ogłasza, że w dniu 25 sierpnia 1926 r. o godzinie 10 z rana w domu Nr. 15 przy ulicy 3 Maja odbędzie się licytacja ruchomości należących do Gabrjela Lajtnera składających się z mebli domowych i zegara gdańskiego, oszacowanych na 990 złotych.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik (—) Kotarski Stefan.

Dąbrowa, dnia 13 sierpnia 1926 r. 4646



Kowale wykwalifikowani

4630-3

potrzebni od zaraz.

Zgłaszać się osobiście do Towarzystwa Akcyjne Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz" w Mijaczowie p. Myszków.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Autobus na 20 miejsc z luksusowem wykończeniem, marki Chevrolet, najnowszego typu 1925 r., bardzo mało używany, okazyjnie do sprzedania przez F-my „Laura" American Wringer Manufacture, ul. Deblińska 11, tel. 1-54. 4508-1

Sprzedam 8 ½ morgów ziemi w Strzemieszycach Małych. Wiadomość „Iskra" Będzin 4622-1

Kupię okazyjnie parę dużych, ładnych kwiatów pokojowych. Zgłoszenia: Będzin skrzynka pocztowa 35 pod „A. F." 4643

Sprzedam [illegible] bibliotekę, biurko, fotele, szafa, łóżka i inne: jakość roboty mówi sama za siebie, rzeczy amatorskie. Łukaszewski Narutowicza w podwórzu. 4627

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Piękne, nowe pomieszkanie 4 pokoje, kuchnia zaraz do wynajęcia, krótki fortepian do zamiany na pianino, lub fortepian do sprzedania. Wiadomość „Iskra", lub tel. 4 38 2

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Będzin, Kościuszki 20, I piętro W. Replińska poszukuje młodej, uczciwej dziewczyny znającej się na kuchni. 4585z3

Przyjmuję uczennice do haftu ręcznego, maszynowego, kroju i szycia. Kołłątaja 5. Swiderska. 4633

Potrzebna pielęgniarka do chorego. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „nr. 2657". 4637

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Młody dyplomowany daktylograf ze znajomością jęz. francuskiego poszukuje pracy korespondenta, rachmistrza, kasjera, komwojażera lub jakiegokolwiek zajęcia w dziale handlowym w kraju lub zagranicę. Na żądanie służy referencjami krajowemi lub zagranicznemi z kaucją lub udziałem zł. 1500. Zgłoszenia do filji „Iskry" w Dąbrowie. 4639

Różne.

10 groszy za wyraz.

Kursa kroju teoretyczne i praktyczne, otwarte za pozwoleniem Śląskich władz. Przyjmują zapisy na krótko i długo-terminową kwalifikę. Lekcje 1 września. Po ukończeniu kursów, wydają świadectwa. Katowice ul. Słowackiego 19. 4161

Instytut Muzyczny w Katowicach przeniesiony na ul. Teatralną 7, I tel. 1515 przyjmuje od 23 sierpnia zapisy uczni do wszystkich klas teoretycznych i praktycznych. Prospekty wysyła się bezpłatnie. Zniżki rodzinne. 46 8-6

Zdolna Krawcowa i tania, rekomenduje się Sosnowiec, 3-go Maja 19 Molicki. 4525

Oddam na własność dziewczynkę 2-ch letnią niechrzoną, ładną. Sosnowiec, Modrzejowska 44, Kozik. 3629

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza i słownie szybko, tanio. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 28

Gimnazjum w [illegible] egzaminy wstępne do wszystkich klas oprócz 8-ej odbywać się będą w d. 31 sierpnia, od g. 8 r. Opłata za egzamin 20 zł. Podania do egzaminu i zapisy dawnych uczenic zaczęły się d. 16 sierpnia. R. Tacikowska. 4124-1

Śpiewu solowego udzielam stawiam głos prawidłowo, również gry fortepianowej. Sosnowiec, Kołłątaja 11, m. 4 4622

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Skradziono paszport, wydany przez Starostwo Będzińskie, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, z kartą mobilizacji na nazwisko Lejzor Jabłoński 4603-1

A[illegible] dowód osobisty, książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną, prawo jazdy samochodami, noszenia krótkiej broni, kursowania samochodami, świadectwa: przemysłowe, szkolne i fachowe, oraz kwity kaucji 4605-1

Kaleta Franciszek zgubił książkę wypłat, wyd. przez [illegible] „Flora" [illegible]

Franciszek Mikeska zgubił kartę pobytu, wydaną przez Starostwo Będzińskie 4551

Abrama Lewek Blajfer zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Będzinie. 4552-2

Feliksa Bauer zgubiła dowód osobisty, wydany przez Star. Będzin. [illegible]

Majcher Stefan zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora". 4553-3

Królówna Aleksandra zgubiła legitymację bezrobotnych, wydaną przez Magistrat w Dąbrowie. 4543-3

Wawas Michał zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 454

Hyla Jan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Reden". 4544

Woszczyk Józef zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Reden". 4541-3

Bernard Gajdzik zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 3624-3

Blumensztyk Fajwel zgubił [illegible] domowy, wydany przez [illegible] administracyjny w Katowicach 48[illegible]-3

Redaktor: Tadeusz Upiola. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu [illegible] Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni"